P
Cena numeru 15 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.
ILUSTROWANA
Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
REPUBLIKA
Rok XI | ŁÓDŹ, CZWARTEK, 23-go LUTEGO 1933 R. | CENA NUMERU 15 GROSZY. | Nr. 54

Nowy zamach na prezydenta Roosevelta

udaremniony przez władze amerykańskie. — Bomby w przesyłce pocztowej, zaadresowanej do prezydenta Stanów Zjednoczonych

Zangara jeszcze raz stanie przed sądem

Waszyngton, 22 lutego.

„Washington Post" donosi o nowej próbie

ZAMACHU NA PREZ. ROOSEVELTA.

Według dziennika, policja wykryła

W POSYŁCE, ADRESOWANEJ DO ROOSEVELTA BOMBY.

Odkrycia dokonano w biurze pocztowem gdzie posyłkę nadano.

***

Waszyngton, 22 lutego.

Bomba, którą wysłano pod adresem Roosevelta była zrobiona z pustego pocisku, wypełnionego szczelnie prochem.

Pocisk owinięty był zardzewiałym drutem.

Chociaż siła wybuchowa bomby nie była wielka,

MOGŁA ONA WYRZĄDZIĆ WIELKIE SZKODY

w razie nieostrożnego obchodzenia się przy otwieraniu paczki i pudełka, w którym była umieszczona.

***

Miami, 22 lutego.

Prokurator, który oskarżał Zangarę oświadczył, że wobec tego, że w stanie zdrowia burmistrza Czermaka i p. Gill nie nastąpiło polepszenie, w czwartek wystąpi przeciwko sprawcy zamachu na prezydenta Roosevelta z oskarżeniem dodatkowem o usiłowanie zabójstwa dwuch wymienionych osób.

Zangara, który odpowiadał za usiłowanie zabójstwa czterech osób, przyczem w tej liczbie nie było ani Czermaka ani pani Gill, został, jak wiadomo, skazany na łączną karę więzienia sięgającą 80 lat.

Z tych dwuch dodatkowych oskarżeń kara, wyznaczona Zangarze zostanie zwiększona o lat 40.

Władze stanowe czynią już przygotowania, wobec nieulegającego wątpliwości wyroku w sprawie o zamach, do przewiezienia Zangary w sobotę do więzienia w Raifort, po wydaniu wyroku skazującego go na 120 lat więzienia.

***

Miami, 22 lutego

W stanie zdrowia burmistrza Czermaka nastąpiło nagle i nieoczekiwanie pogorszenie. Temperatura podniosła się bardzo znacznie.

Stan zdrowia burmistrza budzi bardzo poważne zaniepokojenie.

***

Miami, 22 lutego.

Adwokaci Zangary postanowili nie apelować do wyższej instancji w sprawie swego klijenta.

Nowy rząd Stanów Zjednoczonych.

Roosevelt mianował już trzech ministrów.

Londyn, 22 lutego.

Prezydent Roosevelt ogłosił trzy pierwsze i najważniejsze nominacje członków swego rządu, a mianowicie: sekretarza stanu, skarbu i marynarki.

Sekretarzem stanu zostanie sen. Cordell Hull, liczący lat 61, znany prawnik i sędzia. Do 1931 r. wielokrotny i długoletni członek izby reperezentantów, zaś od roku 1931 senator. Jest on zwolennikiem obniżenia taryf celnych.

Sekretarzem skarbu zostaje znany parlamentarzysta, William Woodin, liczący lat 64. Jest on prezesem zarządu wielkiej fabryki wagonów i lokomotyw oraz jednym z dyrektorów Federal Reserve Bank.

Sekretarzem marynarki zostaje znany senator, Klaudjusz Swanson, liczący lat 70, który jako najstarszy senator demokratyczny wysuwany był na prezesa komisji spraw zagranicznych zamiast sen. Borah.

Swanson jest jednym z najwybitniejszych parlamentarzystów partji demokratycznej. Od roku 1910 należy do senatu. Kilkakrotnie był sprawozdawcą budżetu marynarki.

W roku ubiegłym brał udział w konferencji rozbrojeniowej w Genewie, jako jeden z delegatów Ameryki.

Awantury na uniwersytecie warszawskim

Pomiędzy młodzieżą endecką i Legjonem Młodych doszło do starcia, w czasie którego zdemolowano urządzenie „Bratniej Pomocy".—Strejk proklamowany przez komunistów nie udał się.

Policja przywróciła spokój na terenie uniwersytetu.

Warszawa, 22 lutego.

(St). Uchwalony przez OWP strejk ogólno-akademicki, jako protest przeciwko nowej ustawie o szkołach akademickich, został podchwycony skwapliwie przez komunistów którzy wydali odezwy proklamujące strejk na dzień dzisiejszy.

Ponieważ bojówki komunistyczne zapowiedziały, że będą siłą nie dopuszczać studentów na wykłady, władze bezpieczeństwa wystawiły przy wejściach na wyższe uczelnie wzmocnione posterunki policyjne. Rektorowie wydali woźnym zarządzenie sprawdzania dowodów osobistych studentów.

Agitacja strejkowa komunistów spaliła na panewce. Wobec zdecydowanej postawy młodzieży akademickiej, agitatorzy zaniechali zamiaru zatrzymywania studentów siłą, zaznaczając jedynie swe stanowisko wobec nowej ustawy.

Około godz. 10-ej komuniści zrezygnowali z dalszej agitacji. W gmachu politechniki warszawskiej komuniści ograniczyli się do rozrzucania ulotek.

Tymczasem grupa studentów samorzutnie urządziła spontaniczną manifestację na cześć ministra Jędrzejewicza z okazji uchwalenia przez sejm nowej ustawy akademickiej.

Stało się to hasłem do nowych awantur, które sprowokowała młodzież endecka.

W lokalu „Bratniej Pomocy" doszło bowiem do namiętnej dyskusji na temat nowej ustawy. Dyskusja przerodziła się wkrótce w bójkę, w czasie której zdemolowano urządzenia „Bratniej Pomocy". Bójka przeniosła się zkolei na dziedziniec uniwersytecki, gdzie starły się ze sobą grupy O. W. P. i Legjonu Młodych. Ponieważ awantury przybierać zaczynały groźne rozmiary, wezwano policję, która wkroczyła na teren uniwersytetu i przywróciła spokój.

W czasie zajść liczni prowodyrzy O. W. P., a między innymi osławiony Węgliński, zostali dotkliwie poturbowani. W lokalu „Bratniej Pomocy" wybito wszystkie szyby.

Krwawy teror w Niemczech szaleje.

Hitler nawołuje do zaniechania aktów gwałtu. — W czasie zajść wczorajszych zabito i raniono kilkanaście osób.

Bawarja będzie bronić swej niezależności.

Berlin, 22 lutego.

Walki wyborcze zaostrzają się z każdym dniem, przybierając coraz groźniejsze formy. Kroniki notują szereg wydarzeń, świadczących o zdziczeniu propagandy, szczególnie wśród odłamów radykalnych.

W miejscowości Buchholz 4 osoby odniosły ciężkie rany, 7 osób lżejsze. W Krefeldzie rzucono bomby cuchnące.

Przywódca centrum, b. minister Stegenwald uderzony został rewolwerem

Szereg duchownych katolickich, którzy starali się uspokoić napastników, odniosło poważne rany. Burzliwe zajścia miały również miejsce w Münsterze.

W Berlinie zastrzelono właściciela lokalu komunistycznego.

W Spandawie podczas starcia 2 osoby zabito, 3 odniosły ciężkie rany

***

Berlin, 22 lutego.

Celem powstrzymania szerzących się aktów terroru wiele stronnictw politycznych zgłosiło protesty na ręce pruskiego min. spraw wewnęrznych Goeringa.

Oprócz centrum protest na ręce prezydenta Hindenburga i kanclerza Hitlera zgłosiła partja polityki chrześć.-socjalnej

W Krefield, gdzie na wiecu pobito b. ministra Stegerwalda i raniono wiele osób, wice-kanclerz Papen wyraził potępienie sprawcom i rozpoczął ostre śledztwo, zaś kanclerz Hitler wystąpił do swych towarzyszy partyjnych z zaleceniem powstrzymania się przed aktami gwałtu.

Berlin, 22 lutego.

Premjer bawarski Held wystąpił wczoraj na zgromadzeniu w Monachjum z ostrzeżeniem przeciwko próbom naruszenia autonomji Bawarji.

Bawarja musi liczyć się z podobnemi zakusami i być na nie przygotowana. — Wypadki z roku 1923, nie mogą się powtórzyć.

Held ostro skrytykował rozkaz min. Goeringa do policji pruskiej. Przywódca bawarskiej partji ludowej von Lecks oświadczył w przemówieniu, że Bawarja w żadnym razie nie da narzucić sobie członka dynastji Hohenzolernów na panującego.

Gdy zmuszą nas — oświadczył mówca — do obrony, to ujmiemy stare sztandary bawarskie i wyruszymy w bój, gotowi polec za wolność ojczyzny.

Polska zwyciężona przez St. Zjednoczone w meczu hokejowym w Pradze.

Praga, 22 lutego.

W drugim dniu rozgrywek półfinałowych o mistrzostwo świata, mecz Niemcy-Węgry zakończył się zwycięstwem Niemiec 4:0 (2:0, 0:0, 2:0).

Drugi mecz rozegrały Stany Zjednoczone z Polską i tu wynik był 4:0 (3:0, 0:0, 1:0) na korzyść Stanów Zjednoczon.

Gdynia—Ameryka Poł.
Nowa linja bezpośrednia.

Gdynia, 22 lutego.

Polska Agencja Morska w Gdyni przy współudziale Polskiej Centrali Importu Kawy Sp. Akc. w Warszawie prowadzi ze znanem szwedzkiem towarzystwem okrętowem Johnson Line pertraktacje w sprawie uruchomienia bezpośredniej linji okrętowej pomiędzy Gdynią a Ameryką Południową.

Pertraktacje te dobiegają końca i linja zostanie niebawem uruchomiona przy pomocy dużych transoceanicznych statków motorowych. Statki kursować będą pomiędzy Gdynią a Rio de Janeiro, Santos, Victoria, Bahia i Buenos Aires.

Rząd paragwajski chce oficjalnie wypowiedzieć wojnę Boliwji

Paryż, 22 lutego.

Rząd paragwajski zwołuje kongres nadzwyczajny w celu uzyskania pełnomocnictw do oficjalnego wypowiedzenia wojny Boliwji.

Dyskusja budżetowa w senacie.
Korfanty znowu potępiony przez sąd marszałkowski.

Warszawa, 22 lutego.

(B) W dniu dzisiejszym senat rozpoczął obrady nad budżetem. Zjawił się rząd w komplecie z premjerem Prystorem na czele i liczni podsekretarze stanu.

Na wstępie posiedzenia przed przystąpieniem do obrad, marszałek Raczkiewicz odczytał **orzeczenie sądu marszałkowskiego, zwołanego na żądanie prezesa senackiego klubu BB senatora Józefa Targowskiego, dla wyjaśnienia zarzutów postawionych mu przez organ Korfantego „Polonja" w związku z rzekomą jego działalnością na rzecz ks. Pszczyńskiego.**

Wyrok sądu marszałkowskiego senatu **całkowicie uniewinnił senatora Targowskiego.** Należy zważyć, że wyrok wydano po przesłuchaniu licznych świadków z ks. Pszczyńskim na czele. **Wyrok jest natomiast potępiający dla Korfantego.** Korfanty wogóle nie ma szczęścia do sądów marszałkowskich. Przed 6 laty został bardzo silnie potępiony wyrokiem sejmowego sądu marszałkowskiego, któremu przewodniczył b. min. Stanisław Thugutt.

Jak wiadomo, wyrok sejmowego sądu marszałkowskiego potwierdza, że Korfanty pobierał dla swego pisma subsydja od organizacyj przemysłowych niemieckich. Obecny wyrok sądu marszałkowskiego senatu stwierdza, **że Korfanty działał w złej woli w stosunku do szeregu osobistości obozu prorządowego.— Ogłoszenie wyroku w sprawie senatora Targowskiego wywołało w kołach parlamentarnych i politycznych duże wrażenie.** — Dyskusja budżetowa senatu toczyła się, jak zwykle, spokojnie w atmosferze większej rzeczowości, aniżeli dyskusja sejmowa.

Dyskusja budżetowa senatu potrwa cały tydzień.

Nowe projekty ustaw
uchwaliła wczorajsza rada ministrów.

Warszawa, 22 lutego.

Dziś o godzinie 9-ej rano odbyło się pod przewodnictwem premjera Prystora, posiedzenie rady ministrów, na którem rozpatrzono i uchwalono szereg projektów ustawodawczych.

Rada ministrów uchwaliła m. in. 4 projekty ustaw, związanych z akcją oddłużeniową w rolnictwie. Są to mianowicie ustawy: 1) o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych. 2) o ułatwieniach dla instytucyj kredytowych, przyznających dłużnikom ulgi w zakresie wierzytelności rolniczych, 3) o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw majątkowych posiadaczy gospodarstw ziemskich, oraz 4) w sprawie zmian w ustawie z dnia 12 marca 1932 r. o ułatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań, obciążających gospodarstwa rolne i w związanem z tą ustawą rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 23 sierpnia 1932 r. o segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich **parcelowanych w celu spłaty tych zobowiązań.**

Pierwszy z tych projektów odnosi się również do zobowiązań hipotecznych ciążących na nieruchomościach miejskich.

Z innych projektów ustawodawczych rada ministrów uchwaliła i postanowiła wnieść do sejmu projekt ustawy o zatwierdzeniu zmian w statucie Banku Polskiego, o uchyleniu zastosowania przepisów o przebudowie ustroju rolnego do terenów budowlanych oraz o zarobkowym przewozie osób pojazdami mechanicznemi w obrębie gmin miejskich.

Zatarg honorowy wśród dyplomatów.

Warszawa, 22 lutego.

Głośna sprawa zatargu honorowego wśród wyższych urzędników MSZ., gdzie wchodziła w grę kwestja honorowości byłego konsula Polski w Kłajpedzie p. Kazimierza Mahlera, jeszcze nie uzyskała prawomocnego wyroku sądowego.

W sprawie tej byli skazani urzędnicy MSZ. za zniesławienie p. Mahlera przez rozpowszechnianie o nim wiadomości, że został spoliczkowany i zrzucony ze schodów przez wicekonsula polskiego.

Skazani byli zresztą tylko teoretycznie na niewielkie kary grzywny pp. radca Andrycz, radca Fryling, płk. Augstulaitis i poseł Romer.

Sprawa przeszła już przez wszystkie instancje i znalazłszy się w Sądzie Najwyższym wskutek skargi obrony, została przekazana do ponownego rozpatrzenia, gdyż Sąd Najwyższy wyrok skazujący uchylił.

Proces znajduje się na wokandzie wydziału odwoławczego sądu okręgowego.

Nieudane demonstracje komunistów.
Kopalnie na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskiem pracowały normalnie.—Aresztowania w Dąbrowie Górniczej.
W Warszawie w zarodku stłumiono próby demonstracji.

Katowice, 22 lutego.

Zapowiedziany na dziś przez komunistów ogólny strejk na kopalniach nigdzie nie doszedł do skutku.

Praca wszędzie odbywała się normalnie.

Sosnowiec, 22 lutego.

Zapowiedziany na dziś przez komunistów strejk protestacyjny spalił na panewce.

Wszystkie kopalnie pracowały normalnie. Drobne próby urządzania masówek zostały natychmiast przez policję udaremniane.

W związku z przygotowaniem do strejku wydział śledczy w Sosnowcu zarządził ścisłą obserwację podejrzanych lokali i osób.

W wyniku tych obserwacyj wykryto wczoraj konspiracyjne zebranie komunistyczne, odbywające się w mieszkaniu Brandysa przy ulicy Okrzei w Dąbrowie Górniczej. Policja aresztowała obecnych na posiedzeniu Stanisława Kaima z pow. warszawskiego, Czesława Szymańskiego, tkacza z Łodzi i Juljana Glaszteina, nauczyciela prywatnego z Warszawy.

Ponadto policja aresztowała miejscowych działaczy Gajdę, Rosena, Kranza i Pawlika, oraz właściciela mieszkania. W czasie rewizji ujawniono obfity materjał obciążający w postaci broszur, odezw i rękopisów.

Wszystkich przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Warszawa, 22 lutego.

(St) Komuniści, jak wiadomo, zapowiedzieli na dzień dzisiejszy demonstrację, jako wyraz protestu przeciwko uchwalonej przez sejm ustawie scaleniowej. — W ciągu całego dnia komuniści nie ujawnili jednak żadnej działalności, dopiero wieczorem, w kilku punktach miasta, **usiłowano sformować pochody, które jednak zostały natychmiast rozproszone.**

Do ostrzejszego starcia doszło na ul. Opaczewskiej. **Pod więzieniem śledczem przy ul. Dzielnej, zebrała się grupa wyrostków, którzy obrzucili okna śniegiem i bryłami lodu. Policja aresztowała 7 osób.**

Wojna z Japonją jest nieunikniona
—oświadczył marszałek Czang-Tsue-Liang Bernardowi Shaw

Pekin, 22 lutego.

Marszałek Czang-Tsue-Liang głównodowodzący armjami chińskiemi na froncie północnym w wywiadzie z Bernardem Shawem, który zatrzymał się tu w swej podróży naokoło świata, oświadczył, **że wojna z Japonją jest nieunikniona ze względu na obecne stosunki polityczne w Tokio.**

Dopóki obecny rząd japoński jest u władzy nie może być mowy o uniknięciu wojny.

Tokio, 22 lutego.

Szczegółowy plan ofenzywy w Dżehol został przedłożony cesarzowi przez księcia Ruszima i szefów sztabu generalnego armji i marynarki.

Odbywają się patrjotyczne manifestacje. Opinja publiczna całkowicie popiera zamierzenia kół wojskowych.

***

Tokjo, 22 lutego.

Z kół zbliżonych do ministerstwa spraw zagranicznych informują, że rząd japoński nie zamierza wycofać swoich dyplomatów w Chinach.

Rząd japoński poinformuje wkrótce ambasadorów mocarstw w Tokjo że Japonja nie pragnie prowadzić wojny na terytorjach położonych na południe od wielkiego muru chińskiego i jest nawet gotowa do wycofania garnizonu w Szangaj-Kwan o ile chińczycy dadzą konieczną gwarancję.

Pekin, 22 lutego.

Według informacyj władz wojskowych chińskich, dziś w walce pod Czao-Yang, japończycy stracili około 300 żołnierzy zabitych i rannych. Chińczycy stracili też tyle.

Dziś rano, oddział japońskich żołnierzy, złożony z 4000 ludzi, zaatakował Nau-Ling, lecz został odparty silnym ogniem karabinów maszynowych.

Wycofanie policji z portu gdańskiego.
Rząd polski proponuje, aby służbę bezpieczeństwa objęła w porcie policja polska.

Gdańsk, 22 lutego.

W dniu 16-ym b. m. senat w. m. Gdańska zawiadomił rząd polski, że rozwiązuje umowę z dnia 1-go września 1923 roku, zawartą pod auspicjami Ligi Narodów, w sprawie policji portowej i **wycofuje równocześnie z Rady Portu wypożyczony jej oddział policji gdańskiej.** Oddział ten był oddany do dyspozycji Rady Portu i pełnił służbę jako jej policja portowa, co uzewnętrzniało się w specjalnych odznakach służbowych.

Tak rozwiązanie umowy, jak i wycofanie policji przez senat gdański nastąpiło bez porozumienia z rządem polskim i z radą Portu i stanowi naruszenie tak ducha jak i litery wspomnianej umowy, która nie przewiduje jednostronnnego jej roziwązania, ani jednostronnych zarządzeń. Rozwiązanie umowy pociąga ponadto za sobą poważną szkołę finansową dla wolnego miasta, gdyż traci ono około 400.000 guldenów rocznej subwencji, którą otrzymywało z tytułu policji portowej od rady portu.

Ponieważ rząd polski jednakowoż, ze swojej strony, już od dłuższego czasu zauważył, **że dotychczasowy sposób posługiwanie się w porcie wypożyczona policją gdańską nie zapewnia portowi jednak należytego bezpieczeństwa i porządku,** Komisarz Generalny Rzplitej zawiadomił senat gdański, **że zgadza się na rozwiązanie umowy i wycofanie gdańskiej policji** pomimo to, że sposób postępowania senatu uważa za sprzeczny ze stanem prawnym.

Jednocześnie Komisarz Generalny w imieniu rządu polskiego zwrócił się do Rady Portu z żądaniem bezzwłocznego uporządkowania stosunków bezpieczeństwa w porcie przez zorganizowanie własnej służby bezpieczeństwa, dla której rząd polski każdej chwili **gotów jest postawić do dyspozycji funkcjonarjuszów polskiej policji państwowej.**

Komisarz Generalny jednocześnie zaznaczył tak wobec senatu jak i wobec Rady Portu, że o ile w najbliższym czasie porządek i bezpieczeństwo w porcie gdańskim nie będzie wedle oceny rządu polskiego zapewnione, zastrzega sobie ten ostatni swobodę powzięcia niezbędnych kroków celem zabezpieczenia gospodarki polskiej od szkód, które w takim wypadku mogłyby powstać przy posługiwaniu się portem gdańskim.

Kto będzie posłem sowieckim w Stanach Zjednoczonych

Ryga, 21 lutego.

W sowieckich kołach politycznych **krążą pogłoski, iż najważniejszym kandydatem na stanowisko przyszłego posła sowieckiego w Stanach Zjednoczonych jest Trojanowski, długoletni poseł sowiecki w Tokjo.**

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

Sojusz z Francją i Rumunją

jest jedną z głównych podstaw naszej polityki zagranicznej.—Powołanie Hitlera na urząd kanclerza przyjęto w Polsce ze spokojem.

Dyskusja nad exposé ministra Becka.

Warszawa, 22 lutego.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych toczyła się ożywiona dyskusja nad ostatniem exposе ministra Becka.

W posiedzeniu wziął również udział min. Beck oraz kilku wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych. Przewodniczący komisji poseł Radziwiłł po otwarciu posiedzenia oddał przewodnictwo wice-przewodniczącemu pos. Dyboskiemu, poczem sam zabrał głos wygłaszając dłuższe przemówienie.

— Chwila, którą przeżywamy jest tak poważna — mówił pos. Radziwiłł — że uważam. iż należałoby bliżej uzasadnić **dlaczego popieramy politykę zagraniczną rządu.**

Wbrew powiedzeniu Lloyd George'a że nikt nie zna polityki, jaką prowadzi Polska, uważam, że

polityka Polski ma jasne cele

powszechnie znane, a środki. jakiemi dąży do ich urzeczywistnienia są jasne i proste oraz zgodne z tendencją innych państw, zmierzającą do zabezpieczeia pokoju światowego.

P. minister przemawiał tu przed tygodniem. Wiem, że okres tygodnia, który od tej chwili upłynął. jest przez niektórych panów uważany za zbyt długi jako przerwa w dyskusji nad expose.

W ciągu tego tygodnia doszło do nas ze świata wiele sensacyjnych wieści i zaszło wiele ważnych faktów. Z Dalekiego Wschodu dochodzą odgłosy walki, z Genewy — pogłoski, że Japonja wycofuje się z Ligi Narodów. Wiadomości o nowych walkach dochodzą także z Ameryki Południowej. W Stanach Zjednoczonych dokonano zamachu na prezydenta Roosevelta.

Są też wiadomości o nowych wstrząsach ekonomicznych w Ameryce. a z kontynentu europejskiego dochodzą wieści **o walkach wewnętrznych w Niemczech. zaniepokojeniu we Francji, — wiadomość, że komisja senatu francuskiego odrzuciła propozycję Izby, co zagrażać może nowem przesileniem.**

Dalej są wieści o sprzedaży aeroplanów pewnemu państwu, co wywołało protesty innych, wieści o konflikcie z Austrją i t. d. **Nastrój pewnego zdenerwowania ogarnął więc całą kulę ziemską i na tem tle wydatnie uwypukla się wielki spokój i opanowanie. z jakiem przed tygodniem przemawiał nasz minister spraw zagranicznych.**

Pragnę powinszować p. ministrowi tego spokoju i podziękować mu. Jeżeli kiedy, to tu właśnie przysłowie francuskie: „C'est le ton, qui fait le chanson" ma zastosowanie. Jest to dowód poczucia wielkiej odpowiedzialności za każde wypowiedziane słowo. które ma rezonans nietylko w kraju, lecz daleko za jego granicami.

Przechodząc do problemu paktu o nieagresji z Sowietami, mówca zaznacza, **że umowa nasza z Rosją jest ważna i trwała i odpowiada interesom obu stron.** Jeżeli zważymy, że jednocześnie mniej więcej i państwa bałtyckie i sojuszniczka nasza Francja zawarła z Rosją podobne pakty. to fakt ten nadaje naszej umowie jeszcze aktualniejsze znaczenie.

Hitler przestał być straszakiem

Przechodząc do faktu powołania na urząd kanclerza w Niemczech Hitlera, poseł Radziwiłł oświadcza, że wiadomość o dojściu Hitlera do władzy przyjęto w Polsce z większym spokojem, niż gdzieindziej.

Jeżeli Niemcy — **zaznacza mówca,** kiedykolwiek **wystąpią z żądaniem zwrotu kolonij. wówczas Polska musi również zgłosić swoje żądania w tym kierunku.** Dominium kolonjalne Niemiec było zawsze przedsiębiorstwem deficytowem i w tych kolonjach tkwi w odpowiedniej proporcji i pieniądz polski. Równocześnie Polska należy, w przeciwstawieniu do Niemiec, do krajów o bardzo dużym przyroście ludności. **Państwa o znacznym przyroście ludności mają prawo do ekspansji.**

Przechodząc do stosunków z Francją, poseł Radziwiłł podkreśla, że dbając o przyjazne z Francją stosunki pamiętamy o tem. że sojusz z Francją jest stałą podstawą naszej **polityki i pokoju** w Europie.

Następnie poseł Radziwiłł omawiał stosunki polsko-włoskie. wskazując na wzajemną sympatję i przyjaźń. przypomniał przytem, że wielki ruch wolnościowy Włoch z przed kilku dziesiątków lat spotykał się w narodzie polskim z entuzjastycznem przyjęciem i odwrotnie powstanie wskrzeszonej Polski zostało również z entuzjazmem powitane we Włoszech.

Panslavizm przed wojną — ciągnął dalej mówca — dla specjalnych względów nie był u nas popularny. lecz dziś Polska jest wielkiem państwem słowiańskiem i płyną stąd pewne obowiązki. Gdy chodzi o Jugosławję. sympatję są obustronne. czego dowodem entuzjastyczne ratyfikowanie przez Skupszczynę układu o wymianie kulturalnej z Polską.

Kończąc poseł Radziwiłł zauważył, że polityka polska ma na celu utrzymanie pokojowej współpracy z narodami i bezwzględną obronę naszych interesów. Kierując się temi zasadami. może być ona pewna poparcia całego myślącego społeczeństwa.

POSEŁ PONIKOWSKI (Ch. D.) poddał krytyce politykę zagraniczną Polski. wypowiadając pogląd, że expose p. ministra Becka nie dało pełnego obrazu sytuacji. Z zadowoleniem usłyszeliśmy —mówił poseł Ponikowski — o pakcie o nieagresji, jako poważnym kroku naprzód w stosunkach polsko-sowieckich

Poseł Stroński krytykuje...

Zkolei zabrał głos poseł Stanisław Stroński z Klubu Narodowego, który krytykując politykę zagraniczna ministra Becka zarzuca mu że nie wspomniał o wielu sprawach, które składają się na niepokojąca rzeczywistość polityczna. W sprawach gdańskich nie widać — zdaniem mówcy — proporcji między nasza działalnością a wynikami. Zawarcie układu o nieagresji zSowietami Klub Narodowy przyjął z zadowoleniem i **przyklaskuje końcowym słowom posła Radziwiłła o potrzebie ożywienia naszych stosunków z Rosją.**

Poruszając **problem stosunku Polski** do Niemiec, poseł Stroński przypomina, że Klub Narodowy by przeciwny polityce zawierania i ratyfikowania układów i zwraca uwagę. że **Polska nie zrobiła dobrego interesu na tych układach. Mówca nie podziela wrażeń posła Radziwiłła, jakoby Hitler był dla nas właściwie lepszy niż Stresemann.**

Faktem najważniejszym jest, że **kanclerz Rzeszy wyciągnął rękę w stronę** Pomorza. Jeżeli chodzi o politykę rewizjonistyczną — to sprawa ta rozwija się — zdaniem mówcy — najbardziej we Włoszech, Anglii i Francji. Nawiązując do konferencji 5-ciu państw, tj. Anglii. Francji. Włoch. St. Zjednoczonych i Niemiec, gdzie zawarto porozumienie, **mocą którego przyznaje się Niemcom zasadę równouprawnienia w związku z bezpieczeństwem, pos. Stroński podkreślił, iż jasnem jest, że dokonanie tej umowy na gruncie 5-ciu państw było niezgodne z prawem międzynarodowem, ponieważ sprawa ta do tego tylko grona nie należy.**

Stało się bardzo dobrze. że delegat Polski. p. Raczyński, wniósł zastrzeżenie przeciwko temu układowi. Dalej mówca krytykuje fakt. że pod koniec obrad ówczesnych przyjęto ten ukad do wiadomości. Mówiac dalej o wystąpieniu Polski na terenie konferencji rozbrojeniowej, **pos. Stroński wypowiada pogląd, że stan sojuszu z Francją jest niekorzystny.**

Po przemówieniu posła Niedziałkowskiego (PPS). który dowodził, że nie należy nie doceniać obecnej propagandy rewizjonistycznej w Niemczech. zabrał głos poseł Róg (Str. Ludowe). który m. in. oświadczył, że jeśli kto wierzy. że **ustąpimy choć piędź ziemi w drodze targów, to jest absurdem. Gwarancją wszelkiego bezpieczeństwa jest nasza siła obronna, nasza wola niezłomna a dalej nasze sojusze.**

Mówca oświadcza. że **przyjaźń naszą z Francją uważa za zasadniczą podstawę naszej polityki zagranicznej.**

Odpowiedź ministra Becka

W odpowiedzi na wywody posłów zabrał wreszcie głos minister Beck.

— Po szeregu przemówień mogłem zorjentować się w opinjach panów — mówił minister — i dlatego zabieram głos. **Trudno mi polemizować z elementami polityki wewnętrznej, gdyż w zakresie mojego resortu nie posiadam na** to remedium. Jednej sprawy nie mogę pozostawić bez odpowiedzi — sprawy związanej z naszemi sojuszami.

Tematy, które dały powód do wypowiedzenia wątpliwości w stosunkach do sojuszów były dwóch kategorji: Jedna odnosi się do postępowania naszych aljantów i tę pozwolą mi panowie pozostawić bez odpowiedzi. Druga kategorja to były zarzuty pod moim adresem jako kierownika naszej polityki zagranicznej. Jeżeli chodzi o Rumunię — mówił minister — to wysuwano przedewszystkiem nasze stosunki z Rumunją w związku z paktem o nieagresji z Z. S. S. R. **Możnaby nabrać wrażenia, że stosunki Polski z ZSSR, nawiązane zostały paktem o nieagresji.** Po raz pierwszy uregulowaliśmy swe z Sowietami stosunki w chwili, gdy między Rumunją a związkiem sowieckim nie było żadnego układu. To nie jest słuszne.

Pierwszym etapem, od czasu zawarcia naszego traktatu pokojowego w Rydze, był tak zwany protokuł Litwinowa, wprowadzający zasady paktu Briand-Kellog. Pakt ten zawarty został razem z Rumunją.

Pakt o nieagresji możnaby nazwać pewną superstrukturą. Przez cały czas rokowań dość długich, bo około roku trwających, pozostawaliśmy w najściślejszym kontakcie z rządem rumuńskim. — Czy rząd rumuński zamierzał pozostać przy zasadzie protokułu Litwinowa, czy uczynić dalszy krok, który myśmy uczynili, zależało to wyłącznie od rządu rumuńskiego i w charakterze lojalnego aljanta nie mogliśmy posunąć się dalej.

Jeżeli teraz dodać, co oświadczył min. Titulescu, to wydaje mi się, że sprawa nie wymaga dalszych komentarzy.

Sprawa naszego sojuszu z Francją toczy się dookoła wysuniętego przez Francję projektu rozbrojeniowego. Minister zbija następnie zarzuty pos. Strońskiego i Ponikowskiego.

Francuski plan rozbrojeniowy

Mówiąc o planie rozbrojeniowym, wysuniętym przez Francję minister zaznaczył:

— Myśmy swego ogólnego planu nie przedstawili. Zabraliśmy głos, mówiąc nie o planie francuskim, ale o praktycznym rezultacie debaty nad tym planem. Mówiąc o tem wtedy, gdy już były znane stanowiska najważniejszych państw, w stosunku do tez podstawowych, mieliśmy oświadczenia innych państw w sprawie tez bezpieczeństwa, które zacytowałem w wywiadzie, komentując przemówienia naszego delegata na konferencję rozbrojeniową.

Przedstawiciel Belgji wypowiedział się za planem w zaproponowanej formie wspominając, że nie widzi niebezpieczeństwa na kontynencie bez partycypowania Wielkiej Brytanji.

Przedstawiciel Wielkiej Brytanji oświadczył szczerze, że ani rząd ani opinja publiczna nie mogą się zgodzić na zainteresowanie Anglji w sprawach konferencji rozbrojeniowej. A przedstawiciel Niemiec nie miał nic do zaofiarowania konferencji rozbrojeniowej i upewnił nas że Niemcy przybyły na konferencję tylko z żądaniami.

Przedstawiciel nasz zabrał głos, wskazując, że niema szans na realizację szerokiego planu. Zależy nam na pozytywnych wynikach prac konferencji, dlatego że jej niepowodzenie byłoby krokiem wtył, a nietylko rezultatem zerowym i musiałoby spowodować skurczenie się i tak wątłego zaufania.

Z tą myślą naczelną postawiliśmy konkretny projekt pozytywnego załatwienia obu etapów prac rozbrojeniowych. To wyjaśnia całą metodę naszego postępowania i nie może być uważane za jakąkolwiek kolizję z naszym sojusznikem, Francją, będącą jedną z najwybitniejszych podstaw naszej polityki zagranicznej.

Po przemówieniu ministra Becka, przemawiał pos. Lewicki (kl. nar.), poruszając zagadnienie paktu o nieagresji ze związkiem Sowietów, poczem zabrał głos pos. Rubel (BB), stwierdzając, że istnieją podstawowe tezy, o ile chodzi o naszą politykę zagraniczną: 1) pokój, 2) nienaruszalność granic, 3) utrzymanie sojuszów.

Pos. Szydelski (Ch.D.) wita z zadowoleniem oświadczenie ministra o bezwzględnej lojalności naszej polityki wobec naszych sojuszników: Francji i Rumunji.

Po kilku dalszych przemówieniach, które do dyskusji nie wniosły nic ciekawego, posiedzenie komisji zamknięto.

Przedwczesny zanik urody

warunkują wprawdzie momenty natury psychicznej, jakoteż ogólno-zdrowotnej najczęstszą atolj przyczyna bywa bezkrytyczny wybór preparatu kosmetycznego, o uniwersalnem rzekomo znaczeniu, nie dostosowanego do struktury i właściwości danej skóry twarzy. Dlatego dostosowuje lekarska kosmetyka, której wyrazem jest wytwórnia „Miraculum" każdy preparat lekarsko-kosmetyczny ściśle do indywidualnych potrzeb cery, skóry ciała i włosów. Dla przykładu wspomnę o pudrze. Zadaniem pudru nie jest dziś już sama ochrona przed czynnikami zewnętrznemi, — lecz głównym jego celem: odtłuszczanie tłustej cery a zmiękczanie twardego naskórka, celem wywołania soczystości cery, u osób o suchej i prawidłowej skórze. Uniwersalny puder nie może uczynić zadość powyższym wymogom. Z tego powodu wyrabia lekarsko-kosmetyczna wytwórnia „Miraculum" odtłuszczający puder higieniczny D-ra Lustra dla tłustej, odrębnie zaś i roślinny puder egzotyczny D-ra Lustra — dla prawidłowej i suchej cery.

Z TOW. „OSTATNIA POSŁUGA".

Fundusz wzajemnej pomocy przy towarzystwie „Ostatniej Posługi" (Chesed Szel Emes) w Łodzi, w ciągu 2-ch lat swego istnienia, wypłacił sumy asekuracyjne 6-ciu rodzinom, pozostałym po zmarłych członkach towarzystwa.

Sumy wypłacone tym nieszczęśliwym w obecnych trudnych czasach uratowały ich od nędzy i umożliwiły im urządzenie się w nowych warunkach.

Fundusz wzajemnej pomocy nie ogranicza wszakże swej działalności wyłącznie do swych członków i ich rodzin, ale również otacza opieką najbiedniejsze wdowy i sieroty naszego miasta.

Każdy może za minimalną sumę zł. 5 zabezpieczyć swoją rodzinę na sumę zł. 10.000. Jednocześnie każdy członek, płacąc miesięczną składkę członkowską na rzecz towarzystwa przyczynia się do wykonywania doniosłych zadań towarzystwa, jak: wysyłanie dyżurnych do biednych zmarłych tak w prywatnych mieszkaniach, jak w szpitalach, niedopuszczanie do profanacji zwłok, załatwianie formalności pogrzebowych, wspieranie biednych wdów i sierot podczas pokuty.

Taniec odzwierciedla epokę.

Jak tańczysz—tak myślisz i żyjesz.

(r) W ponurej galerji obrazów posępnego Escorialu, który stworzony został przez króla-odludka Filipa II, wisi jeden obraz, obok którego nie można przejść obojętnie. Obraz pędzla mnicha hiszpańskiego Miguela Kastiljo. Ludzkość, która, **tańcząc, idzie na swą zagładę.** Tłum mężczyzn i kobiet, napół ubranych, z rozwianemi włosami i bachanckim płomieniem w oczach, tańczy bezprzytomnie, zbliżając się ku wielkiej, ciemnej przepaści.

Trudno stwierdzić, czy ludzkość współczesna znajduje się już nad przepaścią, ale istotnie tańczy ona bez przerwy, bez zmęczenia, od pierwszych chwil swego istnienia na ziemi. Aby się o tem przekonać wystarczy pół godziny spędzić na otwartej ostatnio w Wiedniu wystawie, która nosi lakoniczną i wielemówiącą nazwę **„Taniec"**.

Wystawa nie obejmuje całej historji tańca. To byłoby zbyt trudne i technicznie niemożliwe. Narody starożytne pozostawiły mało pamiątek swej kultury. Ale te pięć wieków, które nam ilustruje wystawa, starczą aż nadto.

Dominują na wystawie: — Paryż i Wiedeń. To zupełnie zrozumiałe. Te dwie stolice od niepamiętnych czasów były miastami uciechy, wesela i kanonów mody. Stamtąd promieniowało wszystko na pozostałe kraje, dla których nakazy Paryża i Wiednia były świętością.

Paryż tańczący za czasów króla-słońca, w ogrodach Tuillerie, na placach przed pałacem wersalskim, na łąkach otaczających Sekwanę. Najstarszym tańcem paryskim była pasterka, **zmodernizowany taniec wiejski.** Taniec ten przetrwał całe lata. Nie zdołała go zniszczyć nawet rewolucja. Szereg wspaniałych płócien malarzy francuskich pokazuje, jakie fazy rozwoju przechodził ten taniec, jak zmieniały się jego figury, sposób tańczenia.

Później zjawił się **dworski taniec menuet.** Później przywędrował walc. A Paryż był pierwszym, który wprowadził w świat tango, gdy tylko zrodziło się w Hiszpanji. Paryż też pierwszy wprowadził nowoczesny taniec, przy rytmie muzyki jazzowej.

Balet wiedeński w epoce kongresu wiedeńskiego zaćmił balet paryski. W Wiedniu produkowała się nieśmiertelna Taglioni, czarowała swym tańcem Ludwika Bodain, tam zajaśniały sławy tancerek Fanny Elsler, Teresy Sembelli i Anlian Garmel.

Niezwykle interesująco wypada porównanie tańców minionych epok z tańcami współczesnemi. Kolosalna różnica stosunku do tańca, do jego plastyki i zdumiewająca różnica rytmu i tempa. Zresztą, w dawnych czasach ludzkość wogóle się nie śpieszyła. Mogła więc wolno i miękko tańczyć. W naszej epoce, gdy wszystko pędzi na złamanie karku, trzeba tak samo tańczyć. Stąd też wściekły, porywający rytm foxtrotta, rumby i beginy.

KOMUNIKAT.

Komitet uczczenia zasług wojewody łódzkiego Władysława Jaszczołta prosi o składanie podpisów na adresie, jaki ma być Mu wręczony z racji ustąpienia z zajmowanego stanowiska. Podpisy można składać pod pieczątką reprezentowanej instytucji na specjalnych arkuszach, które są wyłożone na czas do dnia 1 marca 1933 roku w sali konferencyjnej rady miejskiej (ul. Pomorska 16, I piętro) codziennie w godzinach od 10-ej do 13-ej.

Z upoważnienia Komitetu.
(—) **M. Kalinowski**
Dyrektor Zarządu Miejskiego.

Z „LEGJONU MŁODYCH" — OBWÓD ŁÓDŹ.

Komenda „Legjonu Młodych", obwód — Łódź zawiadamia członków i kandydatów, że dnia 23 lutego r. b. odbędzie się zebranie seminaryjne, na którem kol. Klimczak Feliks wygłosi referat p. t. „Wychowanie, jako czynnik państwowotwórczy". — Początek o godz. 19-ej.

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

109)

ROZDZIAŁ LXXXVII

W Szang-haju.

Ogromny parowiec, należący do Kompanji Amerykańsko - Brytyjskiej, który dopiero co zawinął do portu jeszcze dymi wysokiemi kominami warczy i świszczy. Dokoła dziesiątki okrętów, setki łodzi.

Na przystani ruch. Pasażerowie wysypali się tłumem z pokładu na brzeg. Obdarci kulisi dźwigają paki i wory na chudych ramionach, uginając się pod ciężarami inni niosą ręczne kuferki pasażerów, lub przesuwają wielkie kufry na wózkach.

Ci, co po raz pierwszy przybyli do Chin, mimowoli odrywając uwagę od dozorowania swoich rzeczy, obserwują nieznane im postaci tubylców. Oto kroczy przed liczną służbą majestatyczny chińczyk z długim warkoczem, przybrany w jasne, szaty, bogato haftowane złotem w smoki i inne fantastyczne postacie czworonogów i ptaków.

To mandaryn, wysoki dostojnik państwa; przybył, aby powitać kogoś z dyplomatycznego korpusu jednego z państw europejskich. Spotykają się co krok mężczyźni w kapeluszach śpiczastych z bambusu, lub ze słomy plecionej, gdy na takim kapeluszu widoczny jest guzik, z wielkości jego i barwy krajowiec odczyta rangę osoby, do której guzik należy. Czasem rzuci się w oczy dziewczyna w kimono, dziwnie skacząca, jakby kulała — to męczennica odwiecznych tradycyj, nakazujących przyzwoitej kobiecie ściskać niemiłosiernie stopy.

W pośród krajowców spotykają się zamieszkali już dawniej w tej handlowej dzielnicy europejczycy i amerykanie — patrzą oni z pewną pogardą na chińczyków, zwłaszcza tych, którzy rażą nędzą swoją i brudem!

W pewnem miejscu zatrzymała się para nowoprzybyłych europejczyków. Młoda kobieta, trzymająca na ręku dziecię, które mruży oczy od blasku słońca — nie może nadziwić się dosyć golonym głowom chińczyków, zaopatrzonym w kołoszący się na niebieskich bluzach długi warkocz.

— Patrz! patrz, Beniek! co za dziwadła — woła.

— Widziałeś to na scenie — w mojej sztuce — zauważył mąż.

— Ale tam był jeden... A tu tak ich wiele!

— Tak być musi... To Szang-haj — zauważa sentencjonalnie mąż.

— Czy nie zgubiłeś koszyka? — pyta zaniepokojona żona.

— Bądź spokojna! — podnosi mąż koszyk, który postawił na ziemi.

Pilnuje go dobrze — tu znajdzie się wszystkie dramaty i bruljony poezyj; nie zgubię ich. Jej chodzi i o sławę męża i o mleko dla dziecka, znajdujące się w koszyku.

Oparci o balustradę drewnianego pomostu czekają w miejscu, gdzie nakazał zatrzymać się Abramowicz, który ich powitał na brzegu, a teraz wziął na siebie długą mitręgę z wydostaniem za kwitem ich skromnego zresztą bagażu, który został jeszcze na pokładzie pod stosami rzeczy ich współpasażerów.

W tem Szeftel wydaje okrzyk zdumienia.

— Sabciu!.. widzisz tam na lewo — tego wysokiego pana... W panamie. Przysiągłbym, że to Grove!...

— Nie gadałbyś!

— Ale mówię ci... Poczekaj, aż się odwróci... No!.. czy nie Robert Grove— mąż Iry?!.

— Tak!.. ale skąd on tutaj? — przeciera ręką zdumione oczy..

Człowiek w panamie odbiera jakieś dokumenty z rąk urzędników portowych — coś sprawdza, odczytując — daje jakieś wyjaśnienia — — zwraca dokumenty. Poczem zwolna odchodzi ze spuszczonemi oczyma — krokiem ociężałym znużonym.

Szeftel zwraca się do żony:

— Pilnuj koszyka... Nie schodź z tego miejsca — Zaraz wrócę... Muszę go dogonić..

Biegnie po kładzie, rzuconej na żółte piaski wślad za tamtym — krzyczy.

— Panie Grove! hej... panie Grove! panie Robercie!..

Tamten wreszcie dosłyszał — odwraca się.. Na jego melancholijnej twarzy pojawia się wyraz niechęci względem nieznajomego natręta — który niebawem przechodzi w jakąś mieszaninę lęku, zaciekawienia zdziwienia.

— Pan mnie nie poznaje?! — krzyczy Szeftel, chwytając tamtego za rękę.

— Zdaje mi się, że.. pana gdzieś widziałem.. Ale nie pamiętam dobrze gdzie.. i kiedy?.. Chyba bardzo dawno.

— O, nie tak bardzo dawno! — nieco dziwi się niepamięci Grovego, a trochę jest urażony, że mógł być niepoznany, on, który nie jest przecie hetką — pytelką. Sztuka jego szła w Łodzi!..

— Proszę jednak przypomnieć — prosi tamtem już uprzejmiejszym tonem.

— Benedykt Szeftel.. buchalter banku łódzkiego i poeta dramaturg! — decyduje przedstawić się młody człowiek komuś, kto nie raczy rozpoznać świadka swojego ślubu w hotelu europejskim w Krakowie — z przed zaledwie laty.

Zaczepiony Robert, Robert Grove, poddaje się serdecznemu uściskowi dłoni Szeftla, który nie przestaje potrząsać ręką — i uśmiecha się przyjaźnie:

— Tak, tak, miły panie Szeftel... Teraz przypominam.

Ale nie przypuszczam, że pan jest tutaj.

— A ja nie miałem pojęcia, że pan tutaj bawi..

— Tak.. tak.. Tylko dziwi mnie, że pan mnie poznał.. po tylu latach..

— No, znowu nie było to tak dawno..

— Powiada pan niedawno!.. Może..— nieco dziwnym tonem powiada Grove. Ale myślałem, że pan bierze mnie za kogoś innego.

Szeftel śmieje się na całe gardło:

— To byłoby możliwe..Bo i wtedy w Zakopanem — pamięta pan wziąłem pana za Romana Czerskiego..

— Tak, przypominam... To były bardzo zabawne.. Uśmialiśmy się ogromnie..

— Wcale nie uśmialiśmy się... Pan przeszedł parę razy i powiedział o mnie: to dudek"!.

— Hm... może.. ale nie przypominam sobie. Bardzo pana przepraszam..

— Ach! to stare dzieje.. Wypiliśmy na pańskim ślubie toast: „Kochajmy się!" — to zatarło wszystkie przykrości..

Szeftel śmieje się do rozpuku — i Robert Grove stara się uśmiechać, powtarzając:

— Więc powiedziałem:. Dudek!" — no! no!... „dudek"!... Zatem pan powiada: „w Krakowie — na ślubie"...

Szeftel poczyna się nieco niepokoić.. Twarz Grovego wydaje mu się jakaś starą — oczy nieco mętne i senne... Budzi się w nim podejrzenie, że Grove ulega częstemu nałogowi w Chinach... jest palaczem opjum... a stąd nieco utracił pamięć. Szeftel przypomina sobie opis nałogowych palaczy opjum z listu Abramowicza. Bierze go żal...

— W Krakowie — przypomina Grovemu.

— Bo zdawało mi się, że nie w Krakowie, ale... gdzieindziej był ten jakiś ślub..

I twarz Grovego jeszcze bardziej smętnieje.

Teraz Szeftel wpada na inną myśl. Czy przypadkiem Robert Grove nie jest nieco pomieszany na umyśle po stracie żony.

Nie wie, czy powinien o tem wspomnieć, czy też lepiej ominąć bolesny fakt w rozmowie. Nieco plącze się, rzucając luźne zdania:

— Tak, tak ślub był w Krakowie.. ja i moja żona nie przypuszczaliśmy, że tak prędko potem.. nastąpi taka katastrofa.. To bolesne!... bardzo bolesne!.. Bardzo płakaliśmy, z moją żoną — moja żona jest tu... nie może ruszyć się z miejsca— czy pan nie zechce jej powitać.. O! tam przy barjerze...

— Ja bardzo przepraszam pana, ale nie mogę.. Śpieszę.. mam interesy.. Może kiedyindziej..

— Pan tu przyjechał w interesach?.. My też.. Jak panu się powodzi?

— Nieźle.. nieźle.. Potrochu dorabiam się.. No, do widzenia!

(Ciąg dalszy jutro).



LUTY
23
CZWARTEK

Dziś Piotra Damjana
Jutro Macieja Apost.

Wschód słońca	6.36
Zachód słońca	17.02
Wschód księżyca	6.47
Zachód księżyca	16.11
Długość dnia	9.16
Przybyło dnia	2.40

Wzrost bezrobocia

o 4724 osoby w ciągu tygodnia

Według ostatnich danych państw. urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dn. 18 bm., wynosiła ogółem 280.799 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia stanowi wzrost bezrobocia o 4724 osoby.

Liczba bezrobotnych w Warszawie (wraz z okręgiem), wynosiła 20.554 osoby, wykazując wzrost o 494 osób. Liczba bezrobotnych w Łodzi (z okręgiem) zmniejszyła się o 2 osoby i wynosiła 41,994 osób. Liczba bezrobotnych na Śląsku wynosiła 85.475 osób, t. j. o 369 osób więcej, niż w tygodniu poprzednim.

Nie było demonstracyj.

Mimo zapowiedzi—wszędzie panował spokój

Na dzień wczorajszy komuniści zapowiedzieli na terenie Łodzi i okręgu przemysłowego łódzkiego strejk protestacyjny wszystkich zakładów przemysłowych włókienniczych i innych, przy równoczesnem wezwaniu robotników do demonstracyj ulicznych.

Akcję powyższą komuniści podjęli jako protest przeciwko ustawie scaleniowej ubezpieczeń społecznych.

Przez cały dzień nie doszło nigdzie do żadnych demonstracyj, względnie zamieszek. Wszystkie zakłady przemysłowe były czynne normalnie.

Rozrzucane odezwy, które pojawiły się, były niezwłocznie konfiskowane, tak samo plakaty były natychmiast usuwane. Spokój nie został nigdzie zakłócony, jak również nikogo nie zatrzymano.

Strajk pończoszników

objął wszystkie fabryki

(i) Strejk robotników w fabrykach pończoszniczych utknął narazie na martwym punkcie. Ponieważ pierwsza konferencja porozumiewawcza, zwołana z inicjatywy inspektora pracy nie dała żadnego rezultatu, obecnie insp. Wojtkiewicz już nie będzie zwoływał powtórnej konferencji, do czasu póki jedna ze stron nie zwróci się w tej sprawie oficjalnie do okręgowego inspektoratu.

Narazie wszystkie fabryki są w dalszym ciągu nieczynne. 4.000 robotników strejkuje.

Wczoraj odbył się ponownie wiec strejkujących, na którym postanowiono akcji nie przerywać.

Lustracja fabryk

w okręgu kaliskim

(i) Wczoraj powrócił z podróży inspekcyjnej do Kalisza okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz. Insp. Wojtkiewicz przeprowadził w Kaliszu bardzo dokładną lustrację wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych, interesując się szczególnie warunkami pracy robotników, przestrzeganiem ustaw socjalnych, a zwłaszcza 8-godzinnego dnia pracy oraz sprawą zatrudnienia młodocianych i kobiet.

Sprawozdanie z wyników lustracji będzie przesłane do ministerstwa opieki społecznej.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki A. Dancetowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75). (an).

Konferencja z przemysłowcami odwołana.

Związki robotnicze otrzymały zawiadomienia, że wyznaczona na dziś konferencja w sprawie umowy zbiorowej odbyć się nie może.

Włókniarze utworzyli komisję międzyzwiązkową.

(i) W dotychczasowych przygotowaniach o zawarcie umowy zbiorowej w przemyśle włókienniczym nastąpił wczoraj zwrot. Konferencja z przemysłem, wyznaczona na dzień dzisiejszy, na godz. 11 rano, została odwołana.

Wczoraj rano otrzymał list od przemysłowców związek związków zawodowych. Jak wiadomo, konferencja z Z. Z. Z. odbyć się miała oddzielnie, w dniu 21 b. m. Jednak wskutek choroby posła Gardeckiego, prezesa Z. Z. Z. przedstawiciele tej organizacji nie udali się wczoraj na konferencję. Wobec powyższego związek przemysłu włókienniczego nadesłał wczoraj następujące pismo:

„Wobec nieprzybycia przedstawicieli WPanów na konferencję, wyznaczoną na dzień 21 b. m. na godz. 11 rano, uważamy to za rezygnację i nowego terminu konferencji nie wyznaczamy".

Równocześnie związki włókniarzy „Praca" i Ch. D. otrzymały wczoraj pisma, podpisane przez wszystkie związki przemysłowe, następującej treści:

„Z przyczyn od nas niezależnych zmuszeni jesteśmy odwołać konferencję w sprawie umowy zbiorowej, wyznaczoną na czwartek, dn. 23 b. m. na godz. 11 rano. O następnym terminie konferencji powiadomimy WPanów.

Związek Przemysłu włókienniczego w P. P.; Krajowy związek przemysłu włókienniczego; Związek właścicieli farbiarń zarobkowych."

***

Odwołanie konferencji wzbudziło bardzo wiele domysłów. Przypuszczano, że konferencje odwołane zostały z tego względu, iż związki zawodowe na ostatnio odbytych zebraniach postanowiły wysunąć postulat **przywrócenia warunków z 1928 roku.**

Zwróciliśmy się wobec tego do związku przemysłu włókienniczego, gdzie udzielono nam następujących informacyj:

— **Wszelkie pogłoski o jakichś ubocznych przyczynach odwołania konferencji są nieprawdziwe. Stało się to dlatego, że dyrektor związku, p. inż. Srzednicki, który miał jechać w czwartek do Warszawy w bardzo pilnej sprawie naszej organizacji, zachorował poważnie. Musi go więc zastąpić p. inż. Rumpel, bez którego konferencja z włókniarzami nie może się odbyć. Następny termin konferencji ustalony będzie natychmiast, gdy inż. Rumpel powróci z Warszawy.**

***

Tymczasem wczoraj, o godz. 4 po poł. rozpoczęła się w siedzibie związku klasowego, przy ul. Narutowicza 50, konferencja przedstawicieli trzech związków włókniarzy, klasowego, „Praca" i Ch. D. Na konferencję przybyli poseł Szczerkowski i p. Walczak (zw. klasowy), poseł Waszkiewicz i p. Socha (zw. Praca), oraz p. Pawlak (związek Ch. D.).

Konferencja nie trwała długo. Uchwalono **powołać do życia komisję międzyzwiązkową, która będzie prowadziła całą akcję o zawarcie umowy zbiorowej i występować będzie nazewnątrz we wszystkich sprawach związanych z tą akcją.**

W toku dyskusji wskazano, że sytuacja obecna jest bardzo poważna i nie wolno przepuścić dogodnego terminu dla postawienia sprawy nowej umowy zbiorowej. Zgodzono się jednomyślnie, że w razie gdyby konferencja z przemysłem nie dała pożądanego rezultatu jak również nie udałoby się przenieść pertraktacyj w tej sprawie do Warszawy, do ministerstwa opieki społecznej — **rozpocząć przygotowania do akcji strejkowej. Na konferencji z przemysłem postanowiono stać na stanowisku przywrócenia warunków z 1928 roku.**

Bezpośrednio po tej naradzie odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego klasowego związku, na którem przyjęto do wiadomości fakt powołania do życia komisji międzyzwiązkowej. Postanowiono też natychmiast wystąpić do głównego inspektora o zwołanie konferencji, na której obecni byliby również przedstawiciele klasowego związku włókniarzy.

Przyjacielem dzieci

KRZYK MŁODEGO POKOLENIA.

Jesteśmy młodzi i silni,

pełni zapału, najlepszych chęci i wiary w przyszłość.

Czemu niema dla nas pracy?

Wiele u nas mówi się o kryzysie, bezrobociu, o naprawdę strasznem położeniu, a ostatnio ukazał się w jednem z pism artykuł, w którym autor tegoż, na podstawie pamiętników, pisanych przez samych bezrobotnych, porusza i maluje nader smutny los bezrobotnych urzędników i robotników — ale o nas, t. j. o młodzieży, która nigdy nie pracowała, bo po ukończeniu studjów pracy nie znalazła, — jak zwykle ani słowa — i słusznie! — bo czyż my jesteśmy bezrobotnymi urzędnikami? — nie! robotnikami? — też nie!

Czem i kim my właściwie jesteśmy? Nie pobieramy żadnych zasiłków — nie otrzymujemy żadnych racji żywnościowych, nigdzie nie jesteśmy zarejestrowani, — jesteśmy czemś pośredniem między pracującymi a bezrobotnymi, kastą bliżej nie określoną, pozostającą poza nawiasem społeczeństwa i pozbawioną jego opieki, a Bóg wie za jakie przewinienie, wyzutą z praw do życia.

Jesteśmy absolwentami średnich i wyższych zakładów naukowych — tytuł piękny — ale położenie nasze nie jest do pozazdroszczenia, niejednokrotnie stokroć gorsze od tych, którym (o zgrozo!) przysługuje prawnie miano bezrobotnych.

Nikt się nami nie zaopiekuje, nikt nie zatroszczy o nas. Niema, niestety, u nas żadnych komitetów, któreby zbadały położenie tych właśnie bezrobotnych, którym nigdy jeszcze nie danem było skosztować słodkich owoców pracy, od nas nie żąda się pamiętników — **w żadnej statystyce nie figurujemy, a my chcemy pracować, pracować dla Ojczyzny, bliźnich i dla siebie samych!**

Poco wpajano w nas szczytne hasła: **„praca uszlachetnia człowieka, daje mu pewność siebie i zadowolenie", „praca naszym najważniejszym obowiązkiem i najwyższem prawem". My tego prawa nie mamy, nie możemy się nawet o nie upomnieć — a obowiązek nasz chcielibyśmy wreszcie spełnić.**

Gdy przygotowani do pracy, ufni w swe siły, pełni dobrej wiary i jaknajlepszych chęci, wszystkie swe siły chcielibyśmy oddać na służbę Ojczyźnie i narodu, wtedy **dla nas zabrakło warsztatów pracy.** — Wszystkie posterunki zajęte — my jesteśmy niepotrzebni, a co gorsza uciążliwi i zgoła zbyteczni. Wbrew naszej woli staliśmy się pasożytami w własnej Ojczyźnie, ciężarem dla społeczeństwa.

Myśmy przyszłością narodu, na nas zwrócone są oczy całej Polski, jako na tych, którzy kiedyś ster rządów mają ująć w swe ręce, my mamy dokończyć dzieło, które ojcowie nasi tak chlubnie rozpoczęli, a w spuściźnie nam zostawią, my mamy **Polskę postawić w rzędzie mocarstw europejskich — my mamy zbudować Jej przyszłość jasną i na mocnych fundamentach ugruntowaną, a jakże ta przyszłość będzie wyglądała, jeśli brak pracy zdemoralizuje nas, przymusowe lenistwo spaczy nasze charaktery, a nędza i poczucie swej bezużyteczności otworzy wrota dla tych haseł, którym dotychczasowy hart duszy naszej broni dostępu.**

Do Was wołamy, starsze pokolenie! Nie dajcie nam zczeznąć! — nie pozwólcie byśmy w rozpaczy, choć myślą splamili nasze dusze! Zajmijcie się wreszcie nami! Dajcie nam pracę dla naszej i waszych wnuków przyszłości. Chcemy pracować, chcemy dobra dla Ojczyzny i narodu. Nie są to puste frazesy, czyny nasze przekonają Was, że hasła, któremi nas pojono, potrafimy wcielić w życie. Nas, niestety, legjon cały i co roku nas przybywa, a choć silni jesteśmy, w końcu załamać **się możemy, gdy ręki pomocnej nikt nam nie poda.**

Więc niechaj dzwony biją na alarm, by pomni na przyszłość Ojczyzny, dla której wolność zdobyliście serdeczną krwią Waszą — zainteresowali się naszym losem. Niechaj potężny odgłos tych dzwonów dojdzie do tych, którzy nie wiedzą jeszcze, co znaczy trwać w bezczynności i niechaj wzbudzi oddźwięk pożądany i oby zew z ufnością rzucony w świat nie przebrzmiał bez echa.

Nie pomników nam dziś w Polsce trzeba, nie wspaniałych budowli, lecz jaknajwięcej warsztatów pracy, nie funduszów bezrobocia — lecz funduszów pracy, bo zniknie wtedy kryzys, zrzucimy duszącą nas zmorę, a odetchnąwszy pełną piersią, pracować będziemy ku chwale Ojczyzny naszej.

Zajmujecie nieraz po dwie i trzy posady — **dajcie nam jedną — zrzeknijcie się jednej dla nas młodych, co rwiemy się do czynu, do pracy, a pokolenia przyszłe z czcią wymawiać będą Imię Wasze, bo uratujecie Ojczyznę poraz drugi,** gdyż my cząstką organiczną tej Ojczyzny, my Jej przyszłością, a chlubą być mamy.

Mieczysław Gor.

ZE ZWIĄZKU STRZELECKIEGO.

W ubiegłą sobotę 5-ty oddział żeński Związku Strzeleckiego urządził w lokalu własnym, tradycyjnym zwyczajem, karnawałową zabawę taneczną, która w miłym nastroju przeciągnęła się do rana. Obficie i pomysłowo zaopatrzony bufet urządzony został przez pp. gospodynie we własnym zakresie. Wśród gości zauważyliśmy mnóstwo osób ze sfer cywilnych i wojskowych. Przygrywała orkiestra wojskowa. — Obowiązki gospodyń pełniły panie: mjr. Jancarzowa, kpt. Bazarnikowa, kpt. Dworakowa, dyr. Marcinowska, mec. Pianerowa, kpt. Stanaszkowa, Szczepańska i dyr. Samborska.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w czwartek, i dni następnych wieczorem sztuka sensacyjno-kryminalna „Pokój Nr. 17 na III piętrze" w wykonaniu: Morskiej, Wasiutyńskiej, Skrzydłowskiej, Modrzeńskiego, Lenka, Macherskiego i innych.

Po swych krakowskich triumfach wystąpi dyr. St. Wysocka raz jeszcze jeden w sobotę o godzinie 4-ej po poł. w świetnej komedji Devala „Mademoiselle".

Wkrótce rozpoczynają swe występy w Teatrze Miejskim znakomici artyści teatrów warszawskich Marja Przybyłko-Potocka i Aleksander Węgierko w głośnej sztuce Passeur'a „Kobieta, która kupiła męża".

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem poruszająca szereg ciekawych feministycznych zagadnień, głośna sztuka Morozowicz-Szczepkowskiej „Sprawa Moniki" w wykonaniu czołowych sił Instytutu Reduty: Łabuńskiej, Małynicz i Mysłakowskiej.

W próbach pod reżyserją dyr. St. Wysockiej arcydzieło Ibsena „Upiory".

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA ul. Piotrkowska 295.

W sobotę, dnia 25 b. m. o godz. 8.15 wiecz. i w niedzielę, dnia 26 b. m. o godz. 4.15 po poł. i 8.15 wiecz. powtórzenie melodyjnej operetki p. t. „Wiktorja i jej huzar".

Ceny od 30 gr. do zł. 1.50.

TEATR „SCALA".

Dziś, wieczorem, po cenach od 60 gr. — 2.20 powtórzone zostanie znakomite arcydzieło Ireny Niemirowskiej „Dawid Golder" z D-rem Pawłem Baratowem w roli tytułowej. Jutro w piątek uroczysta premjera z okazji 70-letniego jubileuszu znakomitego dramaturga Gerhardta Hauptmana, wystawiony zostanie świetny dramat „Woźnica Henszel". W niedzielę, dn. 26 b. m. o godz. 12-ej w południe odbędzie się drugi specjalny poranek dla szerokich mas i pracującej inteligencji, po cenach od 49 gr. do 1.50, grana będzie tragedja robotnika-żołnierza „Hinkeman", która jest bezsprzecznie największą kreacją, świetnego artysty, D-ra Baratowa.

DZISIEJSZY KONCETR MISTRZOWSKI.

Dziś, w czwartek, odbędzie się w Filharmonji 12-ty koncert mistrzowski, który uświetni sławny niewidomy pianista Imre Ungar, laureat konkursu Szopenowskiego. Artysta daje wspaniały program, złożony z arcydzieł Beethovena, Brahmsa, Bela Bartok, Liszta, Chopina i innych

Koncerty Imre Ungara wywołują wszędzie wielkie wrażenie.

Początek o godz. 8.30 wieczorem.

JUTRZEJSZY WYSTĘP Oli LILIT i W. GODIKA.

Po kilkuletniej nieobecności przyjeżdżają ulubieńcy Łodzi — świetni artyści Ola Lilit i W. Godik i wystąpią w dniu jutrzejszym w sali Filharmonji o godzinie 9-ej wieczorem. Artyści przygotowali dla Łodzi piękny program, w którym wykonają kilkanaście nowych i nieśpiewanych jeszcze nigdy w Łodzi piosenek żydowskich oraz najcelniejszych numerów z repertuaru Lilit i W. Godika. Prasa w Ameryce przyjęła występy Lilit i Godika z wielkim entuzjazmem. — Bilety od groszy 85 sprzedaje kasa Filharmonji.

ŁÓDZKA ORKIESTRA FFILHARMONICZNA.

W nadchodzącą niedzielę, dnia 26-go b. m., o godzinie 4-ej po poł. odbędzie się w Filharmonji 3-ci koncert symfoniczny popołudniowej Łódzkiej Orkiestry Filharmonicznej pod dyrekcją znanego kapelmistrza Adolfa Bautza. Jako solistka wystąpi utalentowana skrzypaczka Bronisława Rotsztatówna, która z tow. orkiestry wykona przepiękny koncert skrzypcowy Beethovena. Oprócz tego program zapowiada: Uwerturę Moniuszki „Bajka" oraz Symfonję Haydna Paukenschlag. — Bilety od groszy 80 do zł. 3-ch sprzedaje kasa Filharmonji.

I. KOŁODNY W „SCALI".

W środę 1 marca r. b. wystąpi w „Scali" z jedynym koncertem popularny humorysta-śpiewak-autor w swoim specjalnym repertuarze. Genre Kołodnego jest specyficzny i nikt mu nie dorówna w wykonywaniu nastrojów z życia żydów.

Dowodem wielkiego sukcesu, jest przeszło 100 wyprzedanych przedstawień w Warszawie.

Koncert I. Kołodnego wzbudził wielkie zainteresowanie.

ZE STOW. TECHNIKÓW.

W piątek, dnia 24-go b. m., o godzinie 8-ej wieczorem w sali łódzkiego stowarzyszenia techników, Piotrkowska Nr. 102, p. dr. Michał Sztykgold, adwokat, wygłosi odczyt na temat: „Projekt polskiego prawa kartelowego".

Ex-kochanka szantażowała dziennikarza

domagając się alimentów i rozmaitych świadczeń.— „Tatusiu, dlaczego mnie unikasz?"

Sąd odesłał awanturnicę do Tworek.

Z Warszawy donoszą:

Dwie siostry, Karolina i Jadwiga Falkiewiczówny, właścicielki biura próśb przy ul. Kruczej 32, często figurują w procesach, w różnych rolach. Nierzadko zdarzało się, że były nawet oskarżonemi Na tem tle mają już urobioną w Warszawie opinję. Obecnie starsza siostra, p. Karolina, jest bohaterką procesu, której ofiarą padł dziennikarz, p. W.

Historja zaczęła się przed 8-miu laty, gdy W. pracował w pewnym banku i otrzymał

telefoniczną propozycję zawarcia znajomości z przystojną panią.

Spotkanie nastąpiło przy ul. Moniuszki. Dama nie spodobała się p. W., który chciał już rejterować, lecz zatrzymany został i zaproponowano mu

poznanie urzędniczki M. S. Z.,

rzekomo ładnej, naiwnej i wstydliwej.

Na zaproszenie pań, dziennikarz odwiedził je w ich mieszkaniu, przy ul. Oboźnej 9. Zastał obie niewiasty. Młodsza istotnie ładniejsza, ubrana była do wyjścia, a starsza, mająca na sobie lekki szlafroczek,

pozostała z p. W. sama.

To pozostanie sam na sam we dwoje, miało przykre następstwa dla dziennikarza. Bywał jeszcze nieraz u damy, lecz

zerwał z nią i ożenił się z inną.

Po czterech latach, gdy dziennikarz dawno już zapomniał o przelotnej przygodzie, otrzymał telefon od p. Karoliny, która zwierzyła mu się, że

została z dzieckiem porzucona przez męża.

P. W. udał się na spotkanie. Okazało się że został zwabiony podstępnie, gdyż chodziło nie o radę, a o

zwykłe wymuszenie.

— Ty jesteś ojcem mego dziecka! — oświadczyła mu p. Karolina. — Musisz ze mną zamieszkać.

P. W. tłumaczył się i wykręcał, na nic się to jedna nie zdało.

— **Ja ci zrujnuję szczęście małżeńskie** — usłyszał groźbę na odchodnem.

Odtąd zaczęła się

akcja szantażowa.

P. W. otrzymywał codziennie liczne telefony z wymysłami, obelgami i groźbami zabójstwa oraz skandalu z ogłoszeniem intymnych szczegółów w prasie.— Musiał więc na pewien czas wrócić do p. Karoliny „dla świętego spokoju". Po ponownem zerwaniu, p. Karolina nie dawała mu spokoju,

psuła mu opinję u szefów, prowadziła konszachty ze służącemi, namawiając je do wykradania fotografij i t. p.

Raz nadesłano do państwa W. bukiet zwiędłych chryzantem, owiniętych w czarną krepę z kartą „asa pik" i szpulką czarnych nici. Telefonicznie poinformowano, że

paczka zawiera czary,

za których sprawą umrze ktoś w rodzinie. Istotnie, po kilku dniach, ojciec p. W. zmarł.

Synek p. Karoliny wymyślał ordynarnie p. W., wreszcie p. Karolina przyprowadziła dziecko do biura, gdzie dziennikarz pracował i

chłopak biegał za nieszczęsną ofiarą wołając nań „tato".

Sytuacja stała się nie do zniesienia i p. W. wniósł skargę do urzędu śledczego, prosząc o pomoc i obronę. Wszczęto dochodzenia, ale i p. Karolina nie ustawała w akcji. Bo oto wniosła do sądu grodzkiego skargę przeciwko dziennikarzowi, jako

domniemanemu ojcu swego dziecka,

o przyznanie alimentów.

Na rozprawę wezwano licznych świadków i złożono dowody, że p. Karolina jest awanturnicą w wielkim stylu. Podawała się nieprawnie za żonę majora Perkowskiego, a gdy ją porzucił, skarżyła go o gwałt i uwiedzenie, co skończyło się w sądzie uniewinniającym wyrokiem. Wówczas

wykłuła majorowi oko

i została za to skazana w Toruniu.

Przed kilku dniami w sądzie grodzkim weszła na wokandę sprawa p. Karoliny Falkiewicz o szantaż. Oczywiście p. Karolina przybyła do sądu z dzieckiem wyuczonem do biegania za p. W., chwytania go za rękaw i wołania ku wielkiej uciesze publiczności:

— **„Tatusiu kochany, jak się masz! Dlaczego mnie unikasz?"**

Po tych wołaniach p. Karolina zwracała się do publiczności, przekonując, że **chłopiec ma rysy zupełnie podobne do dzienikarza, p. W., który nawet naśladował jego chód.**

Na sprawę wezwano dwuch psychjatrów, dr. Wilczkowskiego i Higiera. Rozprawę prowadzono przy drzwiach zamkniętych. Psychjatrzy uznali u oskarżonej objawy choroby zwanej

pseudologją fantastyczną

i uznali konieczność zbadania p. Karoliny w klinice dla orzeczenia jej poczytalności.

Sąd nakazał z miejsca zatrzymać awanturnicę i przewieźć ją na obserwację do Tworek. Nowy termin sprawy nastąpi 6 marca r. b.

Uwaga! Art. 245 K. K.

Mąż zaraził żonę syfilisem.

Jan T. został skazany na 4 mies. więzienia.

(as) Nowy kodeks karny, obowiązujący od dnia 1-go września r. ub., zawiera dwa artykuły nowe i zupełnie jeszcze niezrosłe z naszem pojęciami prawnemi. Pierwszy z nich — to

artykuł 280,

który przewiduje karę więzienia do sześciu miesięcy w stosunku do osób, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych a ksiąg tych nieprowadzących.

W mieście naszem jest b. wielu kupców wszelkiego autoramentu—których nowy ten przepis karny — poruszył do głębi. Nie dalej jak onegdaj odbyła się pierwsza sprawa z artykułu 280... Skończyła się — na szczęście — wyrokiem uniewinniającym. Szerokie rzesze handlujących, a nie prowadzących ksiąg — odetchnęły.

Drugi artykuł — nowy i nieznany

nosi numer 245.

Paragraf 1-szy tego artykułu głosi co następuje:

„Kto będąc dotknięty chorobą weneryczną, naraża inną osobę na zarażenie tą chorobą — podlega karze więzienia do lat 3 lub aresztu do lat 3".

Paragraf drugi zaś tego samego artykułu opiewa:

„Jeżeli sprawcą jest małżonek pokrzywdzonego — ściganie następuje na wniosek pokrzywdzonego".

Wczoraj przed sądem okręgowym rozegrała się sprawa z artykułu 245 paragraf 2.

Żona oskarżyła męża o zarażenie jej chorobą „dyskretną"...

Jedenastego stycznia 1932 r. zameldowała pani Bronisława T., zamieszkała przy ul. Dworskiej 29, że

została zarażona przez swego męża rzeżączką i kiłą.

Małżonkowie zawarli ślub w końcu sierpnia 30 roku. Rychło potem żona przekonała się, że jest zarażona rzeżączką. W rok mniej-więcej później, po całkowitej separacji, doszło do tego, że

mąż zaraził ją syfilisem.

Małżonkowie rozeszli się. Rozeszli się poto, by na skutek doniesienia żony — spotkać się wczoraj przed sądem.

Pani T. — podobnie jak i jej mąż — młoda osoba ze sfery robotniczej — jest w całem tego słowa znaczeniu pięknością. Francesca Bertini z epoki powstania filmu — posągowa czarnowłosa włoszka jest podobna do pani T... Jak ciężko jest pomyśleć, że taka właśnie piękna kobieta ma aż tego rodzaju zmartwienia i dolegliwości...

Sprawa odbyła się przy drzwiach zamkniętych.

Pan Jan T. skazany został na 4 miesięce więzienia. Wyrok był niski, gdyż sąd nie mógł ustalić, czy zarażający wiedział, że zaraża swego partnera.

Synowie zamożnych rolników—bandytami

Przyznali się do udziału w napadzie rabunkowym.

Międzychód, 22 lutego.

Onegdaj na drodze pomiędzy Łowyniem a Lewicami napadnięty został kołodziej Michał Neuman z Łowynia, przyczem pod groźbą rewolweru zrabowano mu 14 zł. **Bandyci zwrócili następnie napadniętemu 1 zł.**

Dzięki energicznym dochodzeniom policji, zdołano ująć sprawców napadu, którymi okazali się kilkakrotnie karany Kaczor i niejaki Pawlikowski, obaj synowie gospodarzy około 100-morgowych gospodarstw z Piotrów, pow. Nowy Tomyśl.

Aresztowani przyznali się do napadu, wobec czego osadzono ich w więzieniu.

Każdemu wolno kochać

Każdemu wolno kochać
To miłości słodkie prawo
Bo kocha się sercem
A każdy je ma.
Każdemu wolno kochać
A więc za miłości sprawą
Niech znikają troski
A radość niech trwa.
Byle serca się dobrały
Sen miłości wtedy śnić
Może śmiały i nieśmiały
Snując cudną szczęścia nić.
Każdemu wolno kochać
To otuchą nas napawa
Miłość jest łaskawa
I warto dla niej żyć!

WESOŁE GAWĘDY NA SMUTNE TEMATY.

GDY OJCOWIE MIASTA SIĘ KŁÓCĄ

mieszkańcy Łodzi dowiadują się bardzo ciekawych rzeczy.—Urzędnicy, nie mając na chleb, odżywiają się... cukrem.-Swiatoburczy wniosek komisji budżetowej -Z za kulis imprezy kanalizacyjnej.

Słaby radny rzuca „mocne" słówka.

Wczorajsze posiedzenie rady miejskiej było w dalszym ciągu poświęcone obradom budżetowym. Po generalnych atakach onegdajszych, dyskusja toczyła się wczoraj wyjątkowo spokojnie. Tylko początek posiedzenia był zakłócony niewielką scysją pomiędzy przewodniczącym, wiceprezesem dr. Szyfmanem a rad nym Wojewódzkim.

O godz. 8 bowiem na sali już byli niemal wszyscy radni w komplecie, a przewodniczący nie otwierał posiedzenia. — Trwało to do godz. 9, aż wreszcie radny Wojewódzki, zniecierpliwiony, zaczął głośno wołać pod adresem prezydjum, dlaczego nie otwiera się posiedzenia, mimo iż jest od godziny quorum i marnuje się przez to czas radnych.

W tym momencie dr. Szyfman zagaił posiedzenie, komunikując, że na zapytanie r. Wojewódzkiego, prezydjum udzieli odpowiedzi na przyszłem posiedzeniu.— (Dobry żart—tynfa wart! —przyp. Red.)

Przed przystąpieniem do drugiego czytania budżetu, nastąpiło głosowanie wniosków nagłych, zgłoszonych na onegdajszem posiedzeniu. Uchwalono wniosek o zwrócenie się do rządu, celem wyłączenia większych miast z pod działania ustawy o przekazaniu czynności podatkowych władzom skarbowym. Wniosek r. Popielawskiego, domagający się przeniesienia wszystkich biur magistrackich z lokali prywatnych do gmachów miejskich, celem zaoszczędzenia kilkudziesięciu tysięcy złotych, upadł. Upadł też wniosek r. Popielawskiego o **skasowanie szeregu telefonów prywatn., co daloby oszczędność kilku tysięcy zł.**

Następnie zabrał głos r. Cyrański, który w imieniu frakcji Ch.D. złożył oświadczenie stwierdzające, że r. Kulamowicz **był upoważniony przez frakcję do ostrego krytykowania budżetu, jak miało to miejsce onegdaj i że frakcja głosować będzie, mimo różnych zastrzeżeń, za budżetem.**

Cukier krzepi.

Przystąpiono zkolei do dyskusji szczegółowej nad pierwszym działem administracji ogólnej. Zabiera głos r. Pfeifer (NSPP), który kwestjonuje szereg wydatków administracyjnych, personalnych i t. d. i w pewnym momencie mówi:

— A teraz zajmijmy się sprawą cukru.

Prez. Andrzejak, woła z miejsca:

— **Cukier krzepi.**

R. **Pfeifer:** — On rzeczywiście krzepi, dlatego jeśli chcę mówić o tej drobnostce, to dlatego, że jest on wymowną ilustracją naszej gospodarki, szafującej pieniędzmi. Na 6 kg. herbaty, przeznacza się 30 kg. cukru. Co to znaczy? Jakaż tu jest proporcja. W wydziale podatkowym stosunek ten wynosi jeden do dziesięciu. W opiece społecznej lubią jeszcze bardziej słodką herbatę, bo stosunek ten wynosi 1 do 16, a w innym jeszcze wydziale stosunek wynosi 1 do 40. Są to rażące dysproporcje.

Po r. Wojewódzkim nikt głosu nie zabiera i dział pierwszy zostaje przyjęty.

W drugim dziale magistrat zgłasza poprawkę, redukując sumę przeznaczoną na kursy prawa administracyjnego dla urzędników miejskich z zł. 7.500 na 1.500. Poprawka zostaje przyjęta.

Przy rozpatrywaniu pozycji 1.500 zł. na wynagrodzenie dla członków komisji rewizyjnej komunalnej kasy oszczędności, zabiera znów głos r. Pfeifer i oświadcza co następuje:

Prosimy o bilans.

— Komunalna kasa oszczędności istnieje już dwa lata. Przez te dwa lata rada nie otrzymała żadnego sprawozdania. Budżetu KKO nie włączono do budżetu miejskiego, aby rada miejska się z nim zapoznać. W ciągu 2-ch lat nie ogłoszono bilansu. — Stawiam wniosek skreślenia tej pozycji.

Zabiera głos prezes Andrzejak, który zarzuca r. Pfeiferowi, że niewątpliwie dlatego tak ostro występuje w tej sprawie, ponieważ sam jest pracownikiem bankowym w instytucji prywatnej

Na trybunę wbiega wzburzony r. Pfeifer. Widać, że jest zdenerwowany do najwyższego stopnia.

— Jak prezes rady miejskiej śmie w ten sposób stawiać zarzuty radnym?! — woła r. Pfeifer. Mnie się zarzuca, że występuję przeciw instytucji miejskiej, ponieważ pracuję w banku prywatnym, ale proszę sobie przypomnieć, że ja pierwszy byłem zwolennikiem utworzenia komunalnej kasy oszczędności, że wybrano mnie do rady nadzorczej tej instytucji, a ja lojalnie nie przyjąłem tego mandatu, właśnie dlatego, że pracuję w prywatnej instytucji bankowej. Jako radny, mam prawo domagać się sprawozdań.

Zabiera ponownie głos r. Andrzejak, który wyjaśnia, że sprawozdanie z działalności KKO i bilans, będą przedłożone radzie miejskiej na jednem z najbliższych posiedzeń, a narazie pragnie on stwierdzić, że komisja rewizyjna **bardzo skrupulatnie badała stan finansowy KKO oraz działalność tej instytucji i doszła do wniosku, że jest ona w najwyższym stopniu zadawalająca.**

Końby się uśmiał.

Z kolei przewodniczący odczytuje wniosek komisji finansowo-budżetowej do działu pierwszego:

„Kryzys obecny i spotęgowana nędza szerokich mas ludności nakłada na miasto obowiązek rozszerzenia świadczeń w działach opieki społecznej i zdrowotności. Wobec konieczności znalezienia źródeł pokrycia, rada miejska uchwala opodatkowanie klasy posiadającej naszego miasta specjalnym podatkiem kryzysowym".

Wniosek zostaje przyjęty. Zabiera wówczas głos prez. Ziemięcki, który zgłasza poprawkę, prosząc o uzupełnienie tego wniosku w ten sposób, że **magistrat opracuje tezy tego podatku, ponieważ nie można tak pochopnie uchwalać nowych świadczeń.**

R. Wojewódzki sprzeciwia się wnoszeniu poprawki po uchwaleniu wniosku. oświadczając, że rada miejska tak skompromitowała się uchwaleniem podatku, do czego nie ma prawa, że jako otrzeźwienie przyda się, że **jutro cała Polska brać się będzie za boki ze śmiechu, że rada miejska w Łodzi** nakłada jakieś „podatki kryzysowe" na klasy posiadające.

Poprawka prez. Ziemięckiego jednak że zostaje przyjęta.

Przystąpiono z kolei do drugiego działu — **majątku komunalnego.** R. Wojewódzki zabiera głos w sprawie Polesia, oświadczając, że magistrat preliminuje 100 proc. wpływu komornego z domów na Polesiu, chociaż wiadomo, że wpływy te sięgają zaledwie 70 proc., nie mówiąc już o konieczności dopłaty do tego osiedla 400.000 zł.

Odpowiada na to prez. Ziemięcki, że dotychczasowa deficytowa gospodarka Polesia, polega na tem, że domy te były budowane z krótkoterminowej pożyczki śląskiej, uzyskanej w swoim czasie, gdy Łódź pertraktowała o pożyczkę amerykańską. Ponieważ miasto pożyczki amerykańskiej nie otrzymało — krótkoterminowa pożyczka bardzo wysoko oprocentowana została i **stąd właśnie pochodzi ten deficyt.** Gdy jednak uda się pożyczkę tę zamienić na pożyczkę budowlaną 3-procentową — Polesie nietylko nie będzie dawało deficytu, ale przeciwnie, da nadwyżkę, nawet w wypadku zredukowania komornego.

Przy omawianiu sprawy kanalizacji, prez. Ziemięcki oświadcza, że właściciele nieruchomości w Łodzi, prowadzą niesłychaną kampanję przeciwko magistratowi, ażeby uniemożliwić przyłączenie domów do sieci. Miasto inwestowało w kanalizację już 30 mil. zł., a pieniądze te nie dają dochodu, ponieważ domy nie są przyłączone do sieci. Gdy magistrat zastosował przymus, większość właścicieli domów już zawarła kontrakty z właścicielami biur instalacyjnych o skanalizowanie ich pasesyj, nagle zaś nadeszło zarządzenie, aby

wstrzymać wszystkie egzekucje.

Właściciele nieruchomości, nie zdają sobie zupełnie sprawy, że w egoistycznym interesie podkopują byt miasta, albowiem te 30 miljonów, które się już włożyło w kanalizację i te wszystkie miljony, które się jeszcze włoży, będą bezużyteczne, jeśli domy nie zostaną przyłączone do sieci i miasto nie będzie miało dochodu z włożonego kapitału.

Ruszył konceptem.

W czasie przemówienia prez. Ziemięckiego z ławy radzieckiej powtarza głośno i kończy nawet niektóre zdania prezydenta r. Schott (Właściciele nieruchomości).

Prez. Ziemięcki oświadcza wobec tego, że podtrzymuje swoje twierdzenie, że jest to planowa akcja, albowiem r. Schott wie o tem wszystkiem, jak widać z jego „zwischenrufów", aczkolwiek nikt jeszcze z poza magistratu o nadejściu takiego zarządzenia nie wiedział.

W tym momencie wybucha na sali niesłychany skandal, w chwili bowiem, gdy prez. Ziemięcki zakończył swe przemówienie, r. Milman (Bund), zwracając się w kierunku r. Schotta, woła głośno

„Szpicel".

R. Schott wskakuje z miejsca i krzyczy:

— To skandal. Panie przewodniczący, jak pan pozwala na podobne obrazy! A z panem, panie Milman, ja się rozprawię. Złożę skargę do prokuratora.

R. Schott bije pięścią w pulpit. Przewodniczący dzwoni. Na sali powstaje niesłychany rozgardjasz. Dopiero po kilku minutach zapanował spokój. Drugi dział został uchwalony.

Dalszy ciąg obrad dziś wieczorem.

Sum.

Komisja obywatelska zbada budżet

miasta Łodzi i poczyni w nim właściwe zmiany. — W skład komisji wchodzą: poseł Szaniawski, inż. Holcgreber, sędzia Konarzewski, p. Fiedler i p. Leopold

Ścisła kontrola gospodarki magistratu.

(i) Gdy przed kilku tygodniami zamieściliśmy sprawozdanie z posiedzenia budżetowego magistratu, zwróciliśmy uwagę na wielki optymizm zarządu Łodzi zarówno w preliminowaniu wpływów podatkowych jak i układaniu pozycji wydatków. Jakgdyby magistrat zupełnie nie zdawał sobie sprawy z tego, jak bardzo pogorszyła się sytuacja gospodarcza w ciągu ostatnich dwunastu miesięcy i preliminował wpływy z podatków w takiej samej wysokości, a nawet większe, niż w roku ubiegłym.

Z drugiej strony, po stronie wydatków nie poczyniono zgoła żadnych oszczędności. Ministerstwo spraw wewnętrznych nakazało w okólniku

zredukować budżet o blisko 30 proc.,

a magistrat zredukował wydatki tylko o niecałe 10 proc. Zrozumiałe, że taki budżet musi być zupełnie nierealny. Podkreślili to również na wczorajszem posiedzeniu budżetowem rady miejskiej przedstawiciele poszczególnych frakcyj.

W związku z tem specjalnem zarządzeniem ministerstwo spraw wewnętrznych powołało do życia w bieżącym tygodniu t. zw.

komisję oszczędnościową

dla przeprowadzenia rewizji gospodarki finansowej i zamierzeń budżetowych magistratu łódzkiego w ostatnim roku jego kadencji.

Członkowie komisji zamianowani zostali przez ministerstwo spraw wewnętrznych na wniosek urzędu wojewódzkiego. Weszli do niej: b. prezydent **Zduńskiej Woli poseł Szaniawski jako prezes, a jako członkowie b. prezes rady miejskiej w Łodzi, inż. Holcgreber, łódzki pisarz hipoteczny sędzia Konarzewski, wiceprezes izby przemysłowo - handlowej w Łodzi p. Fiedler oraz ziemianin z powiatu łaskiego, p. Leopold.**

Panowie ci już otrzymali listy nominacyjne i rozpoczną swe urzędowanie bezpośrednio po uchwaleniu przez radę miejską budżetu miasta na rok 1933-34.

Narazie komisja oszczędnościowa powołana została tylko dla

rozpatrzenia i zredukowania budżetu do właściwych rozmiarów.

t. j. jego urealnienia. W tym celu magistrat będzie miał za zadanie, bezpośrednio po uchwaleniu przez radę miejską budżetu przekazać uchwalony budżet komisji oszczędnościowej, która dokładnie rozpatrzy wszystkie działy wpływów i wydatków, zapozna się z każdą dziedziną i będzie miała za zadanie skreślenie, względnie zredukowanie poszczególnych sum i pozycji. Po przeprowadzeniu tej czynności komisja oszczędnościowa przekaże budżet, wraz ze swemi poprawkami, urzędowi wojewódzkiemu, do ewentualnego zatwierdzenia.

Jest rzeczą bardzo interesującą, że komisja taka powołana została do życia w ostatnim roku kadencji magistratu. Stało się to jednak tylko dzięki temu, że magistrat nie chciał sam dostosować budżetu do takiego poziomu, jaki zaleciło ministerstwo spraw wewnętrznych. Czy komisja oszczędnościowa, po okrojeniu i dostosowaniu budżetu do realnych możliwości, rozwiąże się, czy też otrzyma dalsze zadania — narazie jeszcze niewiadomo.

BAL LEKARZY.

Z TOZ'u komunikują, że bal lekarzy na rzecz kolonij letnich wyznaczony na 25 lutego r. b., z powodów technicznych zostaje odłożony i odbędzie się w dniu 11 marca r. b.

Prace komitetów są kontynuowane. Przygotowane atrakcje i niespodzianki pozostają. Zaproszenia na bal, wydane uprzednio, będą ważne w dniu 11 marca r. b

Krwawe walki w Bukareszcie.

Oblężenie warsztatów kolejowych. — Barykady na ulicach Bukaresztu. — Karabiny maszynowe przeciw zbuntowanym.—Znamienne oświadczenie ministra.

Królowa Marja w ogniu walk rewolucyjnych.

Bukareszt, w lutym.

Prasa rumuńska opisuje szczegółowo przebieg niezwykle burzliwych i krwawych zajść, które wydarzyły się ostatnio na terenie Bukaresztu. Ekscesy rozpoczęły się w momencie, gdy władze odrzuciły postulaty robotników warsztatów kolejowych, którzy zażądali **zniesienia stanu wyjątkowego i uwolnienia aresztowanych kolegów.** Odmowa ta została wyzyskana przez agitatorów komunistycznych, którzy poczęli nawoływać robotników do buntu.

Robotnicy poczęli gromadzić się w lokalach warsztatów kolejowych.

Wkrótce zmobilizowane zostały większe oddziały policji i żandarmerji, które otrzymały **rozkaz rozpędzenia manifestantów.** Do robotników poczęli przyłączać się bezrobotni oraz różne podejrzane elementy. W pewnym momencie z tłumu robotników wystąpiło kilka grup które zaatakowały żołnierzy. **Rozległy się strzały rewolwerowe. Żołnierze, na dany rozkaz, poczęli strzelać w powietrze.**

Powstaa niebywała panika i zamieszanie. Robotnicy ukryli się w warsztatach kolejowych i zabarykadowali się tam. Na jednym z balkonów ukazało się kilku robotników, którzy **poczęli strzelać z rewolwerów do wojska i policji.** W tym samym momencie z za ogrodzenia, otaczającego podwórze kolejowe, rozpoczęła się regularna strzelanina.

Wypadki te rozegrały się późnym wieczorem i wywołały zrozumiałą trwogę, nietylko w rejonie warsztatów, lecz w całym Bukareszcie. Poczęto organizować napady na przejeżdżające auta, między innemi **tłum robotników zaatakował samochód prefekta policji bukaresztenskiej, Marinesku,** który udawał się na miejsce rozruchów. Wszystkie szyby auta zostały rozbite kulami rewolwerowemi, prefekt jednak wyszedł bez szwanku.

W tym samym czasie żandarmerja i wojsko poczęły wypierać robotników z rejonu warsztatów. Część robotników udała się w kierunku mostu „Grand“, gdzie zaczęto rozbierać płoty i słupy, któremi zabarykadowano całą dzielnicę Następnie robotnicy podpalili barykady wobec czego **został wstrzymany ruch w całej tej części miasta.**

Około godziny 8-ej robotnicy, pozostali w warsztatach, uruchomili syreny fabryczne. Przez całą noc w całym Bukareszcie rozlegała się, budząca powszechną panikę, **przeraźliwa muzyka syren fabrycznych.**

Robotnicy, zgodnie z umówionem hasłem, przy pomocy syren podawali sobie sygnały, porozumiewając się w ten sposób między sobą. O 9-ej rozpoczęły się **starcia między wojskiem a robotnikami.** W rezultacie oddziałom wojskowym nie udało się wyprzeć robotników z warsztatów, którzy zabarykadowali się w oddziale motorów, skąd zasypywali policję gęstym gradem kul rewolwerowych. Na skutek strzałów kilku policjantów zostało zabitych.

Około trzeciej nad ranem na miejsce przybyły świeże posiłki wojska, które przy pomocy dwuch wielkich reflektorów oświetliły całą okolicę. **Prefekt Marinesku zażądał od oblężonych robotników natychmiastowego poddania się i opuszczenia murów warsztatów przez specjalne wrota, grożąc w przeciwnym razie zastosowaniem najbardziej ostrych środków.** Robotnicy odpowiedzieli odmownie i poczęli łączyć znajdujące się w warsztatach rury wodociągowe z kotłami fabrycznemi z wrzącą wodą. Postanowili oni w momencie, gdy wojsko przystąpi do ataku, **oblać wrzątkiem nacierających żołnierzy.**

O godzinie 6-ej skierowano do robotników ultymatywne żądanie opuszczenia warsztatów pod groźbą **otwarcia ognia karabinów maszynowych.** Robotnicy odrzucili to żądanie, wysyłając mówców, którzy apelowali do żołnierzy, aby nie strzelali do robotników.

Z zegarkiem w ręku komisarz królewski, pułkownik Chotinjanu, czekał, aż upłynie 5 minutowy termin, którego udzielił oblężonym do namysłu. Gdy minął ten termin, wśród ciszy porannej **rozległy się komendy, poczem zagrzmiały karabiny i kulomioty.** W odpowiedzi z warsztatów posypały się kule rewolwerowe.

Około kwadransa trwała strzelanina z punktów obserwacyjnych widać było jak **padają zabici i ranni robotnicy.** — Wreszcie robotnicy podnieśli ręce i poczęli wołać, iż się poddają. Ogień kulomiotów został przerwany, robotnicy z podniesionemi w górę rękoma poczęli opuszczać warsztaty.

Oddziały policji wyprowadzały robotników grupami na ulicę, gdzie kazano im się kłaść **twarzą do ziemi.** W ten sposób aresztowano 2000 robotników, których następnie odwieziono do prefektury i rozmieszczono w koszarach. Następnie wezwano karetki pogotowia, którym polecono uprzątnięcie trupów oraz transport rannych.

Wówczas, gdy wojsko i policja zajęte były oblężeniem warsztatów, grupy bezrobotnych, pod wpływem agitacji komunistów, **budowali barykady na ulicach miasta, demolowali sklepy oraz przystąpili do rabunku.** Szczególnie poszkodowane zostały sklepy manufakturowe oraz galanteryjne.

Wśród 2000 aresztowanych przeprowadzono klasyfikację, odpowiednio do poniesionej winy. **750 oddano do dyspozycji sądów wojennych.**

O godzinie 8-ej złożono obszerny raport królowi. Cała dzielnica w rejonie warsztatów kolejowych sprawiała nad ranem **wrażenie wielkiego pobojowiska** Wszędzie widniały **kałuże krwi, góry kamieni, odłamki rozbitych szyb samochodowych, ziejące pustką wystawy zdemolowanych sklepów.** Na przestrzeni kilometra ulice zasypane były cegłą, drewnianemi i żelaznemi słupami. Na każdym kroku napotkać można było porzucone przez robotników rewolwery i noże. W związku z temi wydarzeniami **w Bukareszcie i na prowincji rozpoczęły się liczne rewizje i aresztowania.**

Z samego rana rozpoczęło się posiedzenie parlamentu, podczas którego wystąpił z raportem minister spraw wewnętrznych, Mironesku. Sensację wywołało **oświadczenie ministra, iż lwią część winy ponosi administracja kolei, która dopuszczała się wobec robotników wielu niesprawiedliwości.**

Podając szczegółowy przebieg krwawych zajść w Bukareszcie, prasa rumuńska donosi również o ekscesach, które wybuchają w innych częściach państwa. Najbardziej groźne wrzenia panują w zagłębiu naftowem w Ploesztach. Podczas strzelaniny w okolicy warsztatów kolejowych niemiła przygoda spotkała **królowa Marję, matkę króla Karola,** która tą drogą wracała z Belgradu. Królowa musiała zamknąć się w swoim przedziale, gdzie spędziła straszną noc. Na kilka metrów od dworca odbywała się **regularna bitwa między 4000 zabarykadowanymi robotnikami a wojskiem. W wagonie słychać było świst kul, krzyki, rozkazy i jęki rannych.**

W ciągu dwuch godzin królowa znajdowała się w strefie wojennej, wreszcie administracja kolejowa przetoczyła wagon królowej na zapasową linję. Pod silną osłoną policji i wojska królowa spędziła tam całą noc. Kilkudziesięciu kobietom, **żonom zbuntowanych robotników, udało się przedostać do wagonu królowej. Rzuciły się one na kolana, błagając ją, aby ujęła się za ich mężów. Zostały one aresztowane i odesłane do komisarjatu.**

Dopiero nad ranem gdy strzelanina ustała i robotnicy poddali się, królowa mogła opuścić wagon i samochodem udała się na dworzec.

v.

KTO STRONI OD RADJA — TEN ZUBOŻA SWEGO DUCHA

Radjoprogram

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“.
CZWARTEK, dnia 23-go lutego.

11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
11.50—11.55: Komunikat meteorologiczny dla komunikacji lotniczej.
11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, Hejnał z Krakowa.
12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień następny.
12.10—12.30: Koncert z płyt gramofonowych.
12.30—12.35: Komunikat meteorologiczny.
12.35—14.00: XVII koncert szkolny z Filharmonji Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna pod dyr. St. Nawrota, Adam Dobosz (tenor), Tadeusz Zygadło (skrz.) i Marja Wiłkomirska (akomp.).
14.00—15.10: Przerwa.
15.10—15.15: Komunikat Państw. Inst. Eksport.
15.15—15.25: Komunikat gospodarczy.
15.25—15.35: Płyty gramofonowe.
15.35—15.50: „Przegląd czasopism kobiecych“ — omówi p. Marja Ankiewiczowa
15.50—16.25: Płyty gramofonowe.
16.25—16.40: Lekcja języka francuskiego (kurs średni). Lektor p. L. Roquigny.
16.40—17.00: „Statystyk we wnętrzu ciała ludzkiego“ — wygł. dr. F. Burdecki.
17.00—17.40: Koncert kameralny z płyt gramof.
17.40—17.55: Odczyt p. t. „O małem państwie wielkiego narodu“ — wygł. red. Ewert.
17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następny
18.00—18.20: Odczyt dla maturzystów p. t. „Jan Kochanowski“ — odczyt II-gi wygłosi prof. Konrad Górski.
18.20—18.25: Wiadomości bieżące.
18.25—18.45: Muzyka lekka z restauracji „Cristal“, ork. Frageta i Jakubowskiego.
18.45—19.00: Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski.
19.00—19.20: Rozmaitości.
19.20—19.30: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi.
19.30—19.45: Kwadrans literacki — „Zośka“ Stanisława Karzyckiego. Gwarą podhalańską odczyta p. Jan Gałdyn.
19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radjowy.
20.00—20.15: „Stuletnia Rocznica Teatru Wielkiego w Warszawie“ — wygł. Wł. Fabry
20.15—23.30: Transmisja z Teatru Wielkiego Opera p. t. „Cyrulik Sewilski“ Rossiniego. W przerwie I-ej: Wiadomości sportowe i dodatek do Pras. Dz. Radj. W przerwie II-ej: „Na widnokręgu“
23.30—23.35: Komunikat meteorologiczny i polic.
23.35—23.40: Przerwa.
23.40—24.00: Dalszy ciąg transm. z Teatru Wielkiego: Divertissement baletowe.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

19.25. WIEDEŃ. Transm. z Opery Wiedeńskiej.
19.30. BUKARESZT. Transm. z Opery Rumuńskiej.
19.40. PRAGA. Koncert z udz. p. St. Korwin-Szymanowskiej.
20.10. KOPENHAGA. Koncert symfon.
20.45. RZYM. Koncert symfon. pod dyr. Igora Strawińskiego.
20.55. HILVERSUM. Koncert z udziałem Wandy Landowskiej. Tr. z Concertgebouw w Amsterdamie.
21.00. PARYŻ. „La nouvelle Idole“—słuchowisko Francois de Curel.
21.15. LONDYN Reg. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.

Wolny dostęp do morza jest warunkiem bytu Polski.

Kącik dla palaczy.

W każdej gazecie jest kilka kącików. Oczywiście największy kąt prawie zawsze zajmuje polityka, ale są inne mniejsze, które z powodzeniem zajmują panie, związki, stowarzyszenia, nawet dzieci. Czas więc już najwyższy, aby zyskał sobie prawo obywatelstwa kącik palaczy, reprezentujący interesy ogromnego a niezrzeszonego odłamu społeczeństwa.

Rozpoczynając pionierską pracę w tym kierunku, pomówmy o naszych sprawach. Naturalnie, tematem głównym — podrzędnym i stałym będzie zawsze — papieros. Otóż zapalając papierosa, mówimy bardzo często — ach, jaki świetny tytoń, albo też — no tytoń marny. Utożsamiamy w ten sposób tytoń z papierosem. I... niesłusznie. Papieros bowiem składa się, jak człowiek z ciała i duszy, z tytoniu i bibułki względnie tutki. Obydwa te składniki łącznie decydują o dobroci papierosa. Dobry tytoń w złej bibułce traci, gorszy tytoń w dobrej zyskuje.

Decydując więc o dobroci papierosa musimy wziąć pod uwagę obydwa te czynniki. Z reguły wiadomo, że najwyższe walory w dziedzinie bibułek posiada bibułka samospalająca się. Ma ona tę mianowicie zaletę, że prawie nie odczuwa się jej obecności, aczkolwiek całkowicie spełnia swoje zadanie. Dzieje się to dzięki temu, że dym z bibułki samozapalającej ulatnia się nazewnątrz — niezależnie od pracy płuc palacza.

Wciągamy więc do płuc z papierosa o bibułce samospalającej się wyłącznie dym, pochodzący ze spalania się tytoniu, ponieważ dym z bibułki ulatnia się samoczynnie nazewnątrz.

Inaczej całkiem przedstawia się sprawa, gdy palimy papierosa o bibułce parafinowanej lub glicerynowanej. Ta bibułka nie posiada własności samospalania się, a płonie dopiero pod wpływem pracy płuc palacza. A więc, palacz, pociągając papierosa, wchłania jednocześnie z dymem tytoniowym także i dym z papieru. Nie potrzeba wyjaśniać, że ładowanie do płuc dymu z papieru jest przykrością, pozbawioną odrobiny satysfakcji, a do tego szkodliwą. Dla prawdziwego znawcy domieszka dymu papierowego jest nieznośną przyprawą psującą istotny smak tytoniu.

O słuszności powyższego bardzo łatwo można się przekonać na przykładzie małego doświadczenia. Zapalmy obydwa typy papierosa. Po chwili odłóżmy je na popielniczkę. Dym z papierosa o bibułce samospalającej się po krótkiej chwili będzie się ulatniał wyłącznie od strony żarzącego się stożka, co świadczy o samoczynnem działaniu bibułki samospalającej się. Dym z papierosa o bibułce przetłuszczanej będzie się wydobywał z ustnika i po chwili zgaśnie.

S. K.

OFIARY.

Na Dom Sierot, Północna Nr. 38. Bezimiennie 1 zł.

Celem uczczenia b. p. Maksa Różanykwiata składa p. J. Śmiechow, Zduńska Wola, na „Niedolę Dziecięcą“ zł. 5.

Z powodu śmierci b. p. Maksa, ojca Ignacego Różanykwiata, koledzy biurowi Przędzalni S. Danziger i S-ka w Łodzi składają na schronisko „Niedola Dziecięca“ w Łodzi za pośrednictwem dziennika „Republika“ zł. 42 (czterdzieści dwa).

PODZIĘKOWANIE.

Komenda „Legjonu Młodych“ Związku Pracy dla Państwa, obwód Łódź składa tą drogą serdeczne podziękowanie firmie: Zakłady Radjo-Techniczne „Audiofon“, ul. Piotrkowska Nr. 160 za bezinteresowne zainstalowanie aparatu radjowego na Wieczorku Tanecznym w dniu 18 b. m.

KOMENDA.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy
łódzkiego okręgu włókienniczego.

Zwyżka na giełdzie.

Gdy porównamy tabelkę kursową papierów państwowych z końca listopada z aktualną otrzymujemy następujący obraz:

4-proc. dolarowa 50.75 59.25.
7-proc. stabilizacyjna 52.75 59.25
3-proc. budowlana 38.40 45.
4-proc. inwestycyjna 98. 106.35.
5-proc. konwersyjna 41. 44.25.
5-proc. kolejowa 35.70 39.25.

Łatwo stwierdzić, jak poważną jest poprawa kursów, zwłaszcza, jeżeli chodzi o papiery dolarowe i premjówki.

Gdy te słowa piszemy — zwyżka trwa; jest to zwyżka — jak dotąd — o dość silnem, jak na nasze stosunki, napięciu; zwłaszcza tyczy to papierów dolarowych.

Ta zwyżka jest faktem charakterystycznym.

Usprawiedliwić ją można, zdaje się, kilkoma przyczynami.

Wiadomości z giełdy nowo-jorskiej sprzyjają podnoszeniu się kursów. Kursy nowo-jorskie są oczywiście wskaźnikiem orjentacyjnym dla pożyczek lokowanych w Ameryce.

Pozatem zagraniczna pożyczka państwowa staje się coraz popularniejszym papierem lokacyjnym w kraju. Zwłaszcza silne cięgi, jakie otrzymywali na skutek konwersji posiadacze listów zastawnych towarzystw kredytu długoterminowego, najpopularniejszych dotąd papierów, do tego się przyczyniły.

Obniżka rendity we wszystkich dziedzinach lokacyjnych, uporczywe wiadomości o projektach nowych moratorjów dla tych czy innych kategoryj zobowiązań prywatnych — wszystko to przemawiaja lokatą w papierach państwowych; zwłaszcza co do pożyczek zagranicznych — w przekonaniu zainteresowanych — istnieje pewność, że nie będą stosowane żadne jednostronne, przymusowe, środki pomniejszające prawa wierzycieli.

W miarę zbliżania się terminu wypłaty pierwszego kuponu w roku skarbowym 1933-34 — utrwala się przekonanie o solidności dłużniczej państwa.

Oczywista, jest rzeczą bardzo pomyślną, że w okresie gdy państwu zależy na wzroście zaufania kredytowego wewnątrz kraju — bez kosztownej interwencji, sam układ warunków sprzyja pożyczkom państwowym.

Dr. A. Z.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

Liverpool, 21 lutego. Loco 4.98, luty 4.81, marzec 4.82, kwiecień 4.82, maj 4.83, czerwiec 4.84, lipiec 4.85, sierpień 4.86, wrzesień 4.88, październik 4.90, listopad 4.91, grudzień 4.93, styczeń 4.95, luty 4.97, marzec 4.99.

Bawełna egipska. Loco 7.06, marzec 6.75, maj 6.84, lipiec 6.92, październik 6.98, listopad 7.04, styczeń 7.11, luty 7.11.

Upper, 21 lutego. Loco 6.43 marzec 6.25, maj 6.23, lipiec 6.21, październik 6.17, listopad 6.16, styczeń 6.17, luty 6.17.

Brema, 21 lutego. Loco 7.27, marzec 6.91, maj 7.06, lipiec 7.16, październik 7.39, grudzień 7.48, styczeń 7.53.

Aleksandrja, 21 lutego. Bawełna Sakellaridis: marzec 12.48, maj 12.78, lipiec 13.02, listopad 13.44, styczeń 13.80.

Bawełna Ashmorni: luty 11.00, kwiecień 11.00, czerwiec 10.99, październik 10.87, grudzień 11.00.

Eksport manufaktury do Rosji.

Umowa polsko-sowiecka przewiduje wywóz znacznej ilości wyrobów włókienniczych.

Wczoraj przyjechał do Warszawy przewodniczący delegacji przemysłowców polskich, który bawił w Moskwie, jako rzeczoznawca przy zawieraniu umowy handlowej z Sowpoltorgiem. Nasz warszawski korespondent gospodarczy (F) zwrócił się do przewodniczącego tej delegacji senatora Iwanowskiego z prośbą o scharakteryzowanie nowo-zawartej umowy. Sen. Iwanowski oświadczył, że plan eksportowo-importowy, jakim jest umowa, polega na określeniu ilości i nomenklatury towarów, które mogą być eksportowane do Rosji oraz kilku towarów przywożonych do Polski. Plan ten został rozszerzony zarówno co do ilości, jak i nomenklatury towarów.

Przy zawarciu umowy chodziło o poprawę stosunku wzajemnej wymiany. — Jeżeli chodzi o eksport Polski do Rosji, to w roku 1933 został on określony **na 4 mil. rubli złotych, to znaczy około 18 mil. zł.**

Należy podkreślić, że **po raz pierwszy Polska wywozić będzie niektóre towary, jak artykuły przemysłowe i tekstylne.** Import z Rosji został określony na 2,200.000 rubli złotych, przyczem w skład importu wchodzą **ryby, skóry, grzyby, a po raz pierwszy Polska zacznie sprowadzać z Rosji opony samochodowe**

Kredyty dla finansowania tych tranzakcyj zostały ustalone w wysokości 1,250.000 dolarów, a pozatem **Sowiety będą miały prawo dyskontować swe weksle, któremi płacić będą za towary, to znaczy kredyty towarowe udzielane dotychczas sowietom, zostały te same.**

Weksle sowieckie będą dyskontowane przez Bank Polski lub Bank Gospodarstwa Krajowego. Delegacja przemysłowców otrzymała już szereg zamówień w Rosji, a przedewszystkiem z dziedziny hutniczej na 10.000 ton wyrobów żelaznych. Jest to uzupełnienie otrzymanych w swoim czasie przez Polskę zamówień na kwotę 35.000 dolarów.

Jeżeli chodzi o wyroby przemysłu włókienniczego, to zamówienia sowieckie mają sięgać sumy 350.000 rubli złotych. Podkreślić jeszcze należy, że obrabiarki do metali, wywożone przez Polskę do Rosji, spotykają się tam z dużem uznaniem i eksport ich znacznie się zwiększy.

Tyle sen. Iwanowski. Delegacja polskich przemysłowców przywiozła z Moskwy miłe wrażenie i sądzi, że po zawarciu obecnej umowy z Sowpoltorgiem, **stosunki gospodarcze wzajemne rozwiną się i w każdym bądź razie usunięte z pewnością zostały te wszystkie trudności, które doprowadziły do upadku wymiany towarowej między Polską a Rosją, zwłaszcza w czwartym kwartale ub. roku.**

Firma „C. Padowicz" płaci.

Porozumienie ze szkotami. — Firma pozostaje nadal przedstawicielką koncernu nicianego. Spłata długów łódzkich.

Jak dowiadujemy się, pomiędzy firmą „C. Padowicz" w Łodzi a nicianym koncernem szkockim Coats w Glasgow doszło już do porozumienia i firma „C. Padowicz" pozostaje nadal reprezentantką koncernu. Długi firmy reguluje p. Padowicz-senior, który bawi we Wiedniu i w dniach najbliższych przybędzie do Łodzi. Porozumienie z Coats doszło do skutku na podstawie długoterminowego rozłożenia długu. Co się tyczy długów łódzkich swych synów obecnych właścicieli firmy „C. Padowicz", to p. Padowicz-senjor zapłaci je w 100 proc. z tem, że będzie również krył je ratami.

Upadłości i układy.

Zebranie wierzycieli „Widzewskiej Manufaktury". — Sprawa upadłości Banku Handlowego w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, zebranie wierzycieli „Widzewskiej Manufaktury" w sprawie zawarcia układu, odbędzie się dnia 1-go marca r. b.

*
* *

W sprawie upadłości **Banku Handlowego Sp. Akc.** w Łodzi, wyznaczony został przez sędziego komisarza powyższej upadłości — p. sędziego handlowego Konarzewskiego, termin ostatecznego zebrania wierzycieli, celem zawarcia układu na dzień 30 marca r. b.

Wiadomość, podana przed kilku dniami przez niektóre dzienniki, jakoby termin ten miał być wyznaczony na dzień 16 marca r. b. okazała się jak widać z powyższego — nieścisła.

*
* *

Na zebraniu związku wierzycieli masy upadłości firmy **„Tkacko-Gumowa Manufaktura Emil Wicke, Sp.Akc."**, odbytem w dniu 9 lutego r. b., pod przewodnictwem sędziego komisarza, sędziego handlowego Landaua, syndyk ostateczny odczytał sprawozdanie, z którego wynika, że na zebraniu wierzycieli w czerwcu 1931 r. postanowiono zawrzeć związek wierzycieli i wybrano syndykami ostatecznymi adwokata Daliga i kupca Leona Mokrskiego.

Z braku zamówień, wobec wyczerpania surowców, w dniu 6 czerwca 1931 r. fabryka upadłej firmy została zamknięta i do dnia dzisiejszego jest nieczynna. — Wierzyciel hipoteczny — Kasa Emerytalno - Pożyczkowa Pracowników Kolei Elektrycznej Łódzkiej, — wystąpił przeciwko upadłej firmie o zasądzenie zabezpieczonej na nieruchomości upadłej firmy w Łodzi, sumy 40.000 dolarów z kosztami i proc. od dnia 19 lipca 1930 r. i uzyskawszy wyrok na tę sumę, dokonał za pośrednictwem komornika Gałczyńskiego, zajęcia nieruchomości i maszyn upadłej firmy.

Wobec braku licytantów, sprzedaż w pierwszym terminie nie doszła do skutku w drugim terminie licytacji, t.j. 17 stycznia 1933 r. wierzyciel egzekwujący — Kasa Emerytalno-Pożyczkowa Pracowników Kolei Elektrycznej Łódzkiej — nabyła nieruchomość upadłej firmy wraz z maszynami za sumę 238.000 zł.

Bilans majątkowy, sporządzony na dzień 1 lutego 1933 r. po stronie aktywów zamyka się kwotą 57.514.86 zł., zaś po stronie pasywów 436.463.57 zł., wobec czego nadwyżka pasywów wynosi 378.948,71 zł. Wymienione w bilansie pozycje: towary, utensylja i pasywa są zupełnie nierealne, ponieważ są to rzeczy stare, zleżałe, z przed lat 8, na które wogóle niema nabywców. Zebrani sprawozdanie to przyjęli do wiadomości i zatwierdzenia.

Giełda pieniężna.

Na wczorajszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz przeważała mocniejsza za wyjątkiem dewizy na Londyn, której kurs kształtował się słabiej. Obroty były nieco zwiększone. Notowano: Belgja 125 (+15), Gdańsk 174.20 (+10). Holandja 36.25 (+65). Londyn 30.5?—30.55 (—12), Nowy Jork 8.901, Nowy Jork-kabel 8.905, Paryż 35.12 (+1), Praga 26.42 (+1), Szwajcarja 173.65. Włochy 45.60. Tranzakcje nienotowane: Sztokholm 161.90 (—1); w obrotach międzybankowych dewizy na Berlin 213.10 (+5). W obrotach prywatnych: marka niemiecka 212.60 (+5), dolar gotówkowy 8.90.75, dolar złoty 9.02, rubel złoty 4.77.75, rubel srebrny 1.29, bilon 0.59.

AKCJE. Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy dość ożywionych obrotach akcjami Starachowickiemi. Notowano: Bank Polski 76.50—76.25 (—100, Starachowice 10—10.15. Tranzakcje nienotowane: Lilpopy 11.25 (—25). Ostrowieckie 23.50 (+150).

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych t. zw. premjowych tendencja przeważała mocniejsza, zaś dla pozostałych—utrzymana. Notowano: 3 proc. budowlana 45.25—44.75 (—25), 4 proc. dolarowa 58.50—58.90—58.80 (—45), 4 proc. inwestycyjna zwykła 106.75 (+50), serjowa 112.50 (+50), 5 proc. konwersyjna 44.50 (+50), 5 proc. kolejowa 40 (+75), 6 proc. dolarowa drobne odcinki 59.90 (—10), 7 proc. stabilizacyjna 58.50—58.75—58.25, 10 proc. kolejowa 103 (+50), listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmiany, 4 i pół proc. ziemskie 38—37.50 (+50) odcinki drobne 37.50, 7 proc. ziemskie dolarowe odcinki po 500 dolarów 40, 8 proc. Warszawy 44.25—43.75—44, 8 proc. poż. Szkolna m. Warszawy I-ej do IV-ej emisji 83. Tranzakcje dokonane a nienotowane: 7 proc. stabilizacyjna odcinki po 100 dolarów 62, 8 proc. dillonowska 69.25, 7 proc. śląska 45.36—45.25, 7 proc. Warszawska 41.36—41.25, 8 proc. m. Łodzi 41.75, 6 proc. obligacje m. Warszawy VI-ta emisja 36.75 (—25). VIII i IX-ta emisja 35 (+50), 6 proc. bony magistratu m. Warszawy 58.50.

Giełda zbożowa.

Na wczorajszem zebraniu giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie ogólny obrót wynosił 1.268 ton, w tem żyta 195 ton. Notowano za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym, w ładunkach wagonowych: żyto standard I-szy 19—19.50, II-gi standard — bez obrotu, pszenica jara czerwona szklista 36—37, pszenica jednolita 35—36, pszenica zbierana 34—35, owies jednolity 17—18, owies zbierany 16—16.50, jęczmień na kaszę 15.75—16.25 jęczmień browarny 17—17.50, gryka 16.50—17.25, proso 18—19, groch polny z workiem 22—25, groch Victoria z workiem 26—30, wyka 14.50—15, peluszka 13.50—14, seradela podwójnie czyszczona 13—14, łubin niebieski 8.50—9, rzepak zimowy 46—49, siemię lniane bazis 90 proc. 38—40, koniczyna czerwona bez grubej kanianki 90—110, koniczyna czerwona bez kanianki o czystości 97 proc. 110—125, koniczyna biała surowa 70—90, koniczyna biała bez kanianki o czystości 97 proc. 100—125, mąka pszenna luksusowa 54—59, mąka pszenna 4/0 49—54, mąka żytnia pytlowa 31—33, mąka żytnia sitkowa i razowa 24—25, otręby pszenne szale 11—12, otręby pszenne średnie 10.50—11, otręby żytnie 10—11, kuchy rzepakowe 15—15.50, kuchy lniane 19—20, kuchy słonecznikowe 16—16.50. Tendencja była mocniejsza.

SPORT

Dział oficjalny Ł.O.Z.P.N.

Komunikat Zarządu № 5

z dnia 22 lutego 1933 r.

1) W związku z nadsyłaniem do sekretarjatu Ł. Z. O. P. N.-u zwolnień i wykreśleń zawodnikom, podaje się do wiadomości, iż Walne Zgromadzenie P. Z. P. N-u, odbyte w dniach 18 i 19 b. m. postanowiło zabronić klubom wydawania zwolnień i wykreśleń zawodnikom od dnia 19 lutego 1933 r. do dnia 1 stycznia 1935 roku.

Bliższe wyjaśnienia zostana ogłoszone po otrzymaniu komunikatu oficjalnego P. Z. P. N-u.

2) Podaje się do wiadomości wykaz zawieszonych klubów za nieregulowanie należności Ł. Z. O. P. N-owi: Hakoah — Zł. 96.—, W. K. S. — Zł. 22.07, Orkan — Zł. 14793, P. T. C — 229.80, Ikape — Zł. 30.—. T. S. Krusche-Ender (Pabjanice) — Zł. 35.95, K. P. Zjednoczone — Zł. 21.—, Kolejowy K. S. — Zł. 12.40 Sokół (Zduńska Wola) — Zł. 47.93, Sztern (Łódź) — Zł. 30.—, Sztern (Pabjanice) — Zł. 37.78, Jutrzenka (Łódź) — Zł. 6.51 i Bar-Kochba — Zł. 30.—

Przypomina się, e skarbnik Ł. Z. O. P. N-u urzęduje w poniedziałki każdego tygodnia od godz. 18-ej do 20-ej.

3) Wobec niezastosowania się przez większość klubów do komunikatów Zarządu Nr. 2 p. 1 i Nr. 4 p. 2 wzywa sie poraz ostatni pod rygorem grzywny do nadesłania adresów sekretarjatu oraz składu osobowego Zarządu i kierownictw sekcji piłkarskiej do dnia 24 b. m.

4) Wzywa się przedstawiciela Z. T. G. S. Bar-Kochba do sekretarjatu Ł. Z. O. P. N-u na dzień 27 b. m. godz. 19-ta w sprawie nadesłanego składu osobowego Zarządu.

Polska gra z Szwajcarją

dziś w turnieju światowym w Pradze

Obecnie odbywają się w Pradze rozgrywki o mistrzostwo w hokeju półfinałowe.

Polska ma obecnie słabe szanse, gdyż z Czechosłowacją przegrała już w swojej grupie w stosunku 0:1 (0:1, 0:0, 0:0), zaś z USA niema prawie nadziei na zwycięstwo.

W dniu dzisiejszym walczy Polska z Szwajcarją i USA z Czechosłowacją (w pierwszej grupie).

Atleci łódzcy

wezmą udział w mistrzostwach Czechosłowacji

Dnia 1-go i 2-go kwietnia odbędą się w Pradze międzynarodowe mistrzostwa Czechosłowacji w zapasach i podnoszeniu ciężarów, w których prócz gospodarzy wezmą udział Węgry, Polska i Niemcy.

Jak się dowiadujemy, na zawody te ze strony Polski zostali wyznaczeni znani zawodnicy łódzcy w podnoszeniu ciężarów, a mianowicie wielokrotny mistrz Polski: Weingarten (Mak) oraz Łaźny (Siła), Dutkiewicz, Weinwurcel i Zylberbaum (Makabi).

Pozatem wyjadą również z Łodzi najprawdopodobniej najlepsi zawodnicy w zapasach.

Wieluński okręg piłkarski

został odłączony od ŁOZPN.

Jak się dowiadujemy, Wieluń, który należał do Łódzkiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej, został przeniesiony do Okręgu Kieleckiego.

Przeniesienie to nastąpiło nskutek starań ŁOZPN-u, gdyż komunikacja z Wieluniem jest bardzo trudna, co się dawało we znaki przy przeprowadzaniu rozgrywek o mistrzostwo.

Tomaszów-Mazowiecki

ODEZWA ZW. OFICERÓW REZERWY

Nie wolno nam zapominać o tych, którzy swą krew przelali za wolność i złożyli życie swe w ofierze na ołtarzu Ojczyzny:

Pamiętać powinniśmy, że w walkach o Niepodległość polegli i synowie m. Tomaszowa Maz. Widomym znakiem czci i pamięci o Nich niech będzie pomnik przez wszystkich mieszkańców postawiony.

Wśród poległych są przedstawiciele różnych wyznań, ugrupowań społecznych, zawodów i organizacyj — są uczniowie, studenci, robotnicy, harcerze, rzemieślnicy, przemysłowcy, kupcy i rolnicy — synowie tak biednych, jak i bogatych. Choć kości Ich rozrzucone są po różnych polach bitew my stawiając Im pomnik czcimy Ich pamięć w Wolnej Niepodległej Ojczyźnie. Niech każdy w miarę możności — choć groszowym choćby darem przyczyni się do powiększenia funduszu na Pomnik Poległych Tomaszowian.

Ofiary można wpłacać na poczcie u p. Naczelnika na książeczkę PKO. Nr. 109886.

BUTELKĄ W GŁOWĘ.

Onegdaj rano przyjechał do Tomaszowa na targ Roman Goździk, zam we wsi Niebrów, gm. Łazisko, który przywiózł większą ilość produktów rolnych. Goździk zwrócił na siebie uwagę wałęsających się po rynku kilku osobników z Władysławem Gaworkiem na czele. Ten ostatni podszedł do Goździka i wręcz zażądał od niego dla siebie i swoich kompanów pieniędzy na pół butelki wódki. Gdy Gaworek spotkał się z odmową, uderzył Goździka z tyłu butelką w głowę i zbiegł.

Powiadomiona o tym wypadku policja ujęła zaraz Gaworka i przekazała go władzom sądowym.

ULICA MUSI BYĆ OPORZĄDKOWANA.

W związku z prowadzonemi robotami publicznemi, magistrat winien zwrócić uwagę na stan innych ulic, położonych na krańcach miasta, a doprowadzenie ich do względnego porządku nie pochłonęłoby bynajmniej wielkich funduszów.

W danym wypadku chodzi w pierwszym rzędzie o ulicę Ugaj, (wylot do ul. Kolejowej) dość licznie zamieszkała, która jest pozbawiona nietylko jezdni, ale i chodnika. Mając na względzie zdrowie dziatwy szkolnej dla której ta ulica stanowi najkrótszą drogę do szkoły przy ul. Kolejowej, magistrat winien jaknajprędzej przystąpić do naprawy ulicy Ugaj.

Pabjanice.

KONFERENCJA NAUCZYCIELSKA.

W bieżącym tygodniu odbywa się w Pabjanicach okręgowa konferencja nauczycieli szkół średnich, obejmująca szkoły średnie w Pabjanicach, Zgierzu, Zduńskiej Woli, Sieradzu.

Z ramienia kuratorjum okręgu szkolnego warszawskiego na konferencji przebywają naczelnik wydziału szkolnictwa średniego, p. Dubaj, wizytatorka p. Męczkowska, wizytator, p. Radziwonowicz. Na program konferencji złożyły się lekcje praktyczne, przeprowadzone w miejscowych gimnazjach państwowych, referaty, dyskusje.

Zakończenie konferencji przewidziane jest na sobotę, dnia 25 b. m.

O CZYTELNIĘ MIEJSKĄ.

Wielkie niezadowolenie wśród mieszkańców miasta wywołał fakt skreślenia w budżecie miejskim pozycji na czytelnię miejską.

Przed dwoma laty magistrat zlikwidował czytelnię, znajdującą się na starem mieście, a obecnie likwiduje drugą czytelnię dla nowego miasta.

Z czytelni korzysta dziennie po kilkadziesiąt osób, rekrutujących się z pośród bezrobotnych lub robotników, którzy znajdują tu pisma wszystkich odcieni politycznych oraz czasopisma ilustrowane. Czytelnia jest dla nich bardzo pożądanem miejscem rozrywki umysłowej i wychowawczej.

Ponieważ likwidacja czytelni miejskiej w dużej mierze dotyczy sfer robotniczych, ugrupowania robotnicze na terenie rady miejskiej zamierzają kategorycznie wystąpić przeciw niefortunnemu projektowi magistratu m. Pabjanic.

WYSTAWA „ORLĘCIA“

Najruchliwsza miejscowa organizacja młodzieży pracującej „Orlę“ przystępuje do zorganizowania wystawy prac kobiecych przy swem stowarzyszeniu. Wystawa ta obejmie prace, wykonane przez członkinie „Orlęcia“.

Do komitetu honorowego wystawy zaproszono szereg wybitnych osób z pośród miejscowego społeczeństwa.

KOMUNIKAT Ż. T. K.

Żydowskie Towarzystwo Krajoznawcze w Polsce, oddział w Łodzi, Wólczańska Nr. 35, telefon 121-53, urządza:

w piątek, dnia 24-go b. m., w lokalu własnym o godz. 21 odczyt p. red. J. Zelkowicza n. t. „Przysłowia, obyczaje i gry u żydów“;

w sobotę, dnia 25-go b. m., — wycieczkę na wystawę Salonu Zimowego w IPS-ie. Zbiórka o godz. 11.45 w parku Sienkiewicza;

w sobotę, dnia 25-go b. m. — w lokalu własnym, o godz. 21.30 Wieczór Recytacji utworów znanych poetów żydowskich Joela Mastroima i Icchaka Kacenelsona z udziałem poetów;

w niedzielę, dnia 26-go b. m. — wycieczkę turystyczną saniami i nartami do Smardzewa. Ilość osób ograniczona Zapisy w sekretarjacie towarzystwa;

w niedzielę, dnia 26-go b. m. — w lokalu własnym od godz 17.30 — Herbatkę Towarzystwa dla członków i wprowadzonych gości.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Eksport włókienniczy

w ciągu miesiąca lutego

W zakresie eksportu sytuacja w ciągu lutego, na szczęście, pogorszeniu nie uległa. Można już dziś przewidzieć, iż dane co do eksportu w lutym nie wykażą w stosunku do stycznia zmniejszenia, ani pod względem wagi, ani wartości. Jest to zjawisko bardzo pocieszające, gdyż przy systematycznie pogarszających się warunkach eksportowych spodziewać się raczej można było dalszego spadku eksportu w bieżącym miesiącu.

W lutym w dalszym ciągu największemi rynkami zbytu dla naszego eksportu jest Anglja i Holandja. Pomimo wyjątkowo wysokich ceł, jakie obowiązują w Anglji, które wynoszą 20 procent ad valorem, eksporterzy konfekcji, zawdzięczając swej ruchliwości, jeszcze wciąż otrzymują zamówienia angielskie. Dzięki własnym przedstawicielom, wysłanym przez łódzkie i brzezińskie firmy konfekcyjne do Anglji, udaje się zachować eksport w możliwie największych ramach.

Stosunki eksportowe z drugim naszym najpoważniejszym odbiorcą — Holandją — przedstawiają się gorzej, na skutek skontyngentowanego importu, który to system uniemożliwia jakąkolwiek ekspansję. Jednak artykuły nie skontyngentowane, jak nprz. męskie koszule w lepszym gatunku, są w dalszym ciągu z powodzeniem eksportowane na rozległe rynki holenderskie. (c)

Aukcje wełny w Poznaniu.

Onegdaj, w Poznaniu odbyły się targi wełniane. Zgodnie z naszemi przewidywaniami targi upłynęły pod znakiem mocnej tendencji. Ogółem podaż wyniosła 27 tysięcy kg., wartości około 80 tysięcy złotych. Zaofiarowanie zostało w ciągu niespełna pół godziny zrealizowane przez 5 firm przemysłu wełnianego z Bielska, Łodzi i Tomaszowa, biorących udział w aukcji, m. in. odbiorcami byłe łodzkie Tow. Akc. Karol Eisert oraz Tow. Akc. Landsberg w Tomaszowie.

Przy silnej tendencji, która jest odpowiednikiem dla nastrojów panujących obecnie na wszystkich rynkach zagranicznych, zlicytowano wełnę po cenach do 20 procent wyższych od zanotowanych podczas grudniowych targów, które, jak wiadomo, również upłynęły pod znakiem silnych tendencyj. Wyjątkowo pomyślny przebieg aukcji krajowa wełna jest niezmiernie charakterystyczny, z uwagi na kończący się już z dniem 15 marca okres dotychczasowych dostaw rządowych.

Jak wiadomo, dostawcy obowiązani są w tkaninach zużyć 40 procent krajowej wełny i 30 procent tej wełny w kocach. Zaznaczyć pozatem należy, iż jakość krajowej wełny w dalszym ciągu wykazuje znaczną poprawę. Zwiększenie produkcji i podniesienie jakości wełny zależy obecnie wyłącznie od rolników, gdyż przemysł z zadania swego się wywiązał, zakupując pełną ilość i ofiarując stosunkowo bardzo wysokie ceny. c

Jak wychowują młode pokolenie

w różnych krajach europejskich. — Gdy dzieci te dojrzeją, trudniej im będzie się porozumieć, aniżeli nam.

Oszczędność, skąpstwo, współzawodnictwo sportowe, materjalizm dziejowy i faszyzm

(r) Wydaje się, że indywidualność człowieka zarysowuje się dopiero po osiągnięciu dojrzałego wieku. Przedtem, a zwłaszcza w latach dziecięcych, wszyscy ludzie są w zasadzie do siebie podobni, pod względem swej struktury wewnętrznej i myślowego nastawienia. Można przeto bezbłędnie twierdzić, że dziecko japońskie nie różni się niczem w zasadzie od dziecka antgielskiego, a dziecko francuskie myśli tak samo, jak dziecko polskie.

Ale tak jest tylko w najwcześniejszym okresie dzieciństwa. Później mały człowieczek otrzymuje coś więcej, aniżeli tylko opiekę starszych. Zaczyna działać na niego przemożna siła wychowania, która każe mu tak, a nie inaczej myśleć i postępować. A ponieważ odbywa się to w każdym kraju inaczej, stąd zupełnie inne nastawienie psychiczne ludzi różnych narodowości.

FRANCJA.

Dzieci francuskie, w fartuszkach z lekawkami i w baskijskich berecikach, wychowywane są tak, jak byli wychowywani ich ojcowie i dziadowie. Wpaja się w nie kult dla potęgi pieniądza i idei oszczędności. Gdy dziecko umie już jako tako myśleć, **pierwszym prezentem, który otrzymuje od rodziców jest skarbonka**, do której ma wrzucać zaoszczędzone grosiki.

Wychowanie francuskie jest bardzo konserwatywne. Mały francuz pilnuje swej skarbonki, czyta staroświeckie książki o Becassinie, rodzice abonują dla niego przedpotopowe pisma. Za złe sprawowanie następują uświęcone tradycją kary, jak pozbawianie deseru, zamykanie na kilka godzin w ciemnym pokoju lub chłosta.

Nieliczna ilość nowoczesnych szkół, które ostatnio powstały we Francji giną zupełnie niepostrzeżenie. Większość młodych francuzów jest wychowywana tak, a nie inaczej.

NIEMCY.

Zupełnie natomiast inaczej dzieje się w Niemczech. W ciągu ostatnich kilkunastu lat zarówno w domu jak w szkole nastąpił tam wielki przewrót.

Potworna szkoła pruska, z jej żelazną dyscypliną karami cielesnemi i absolutną dyktaturą nauczyciela, musiała wreszcie wywołać silną reakcję. Rewolucja szkolna w Niemczech zaznaczyła się bardziej wyraziście, aniżeli rewolucja polityczna. Szereg zarządzeń, wydanych w roku 1925 zmieniły gruntownie kwestję nauczania i wychowania młodego pokolenia.

Ale przemożna tradycja w rodzinie niemieckiej pozostała. Po dzień dzisiejszy uczy się młodego niemca, że **jego naród jest najpotężniejszym na świecie i prędzej czy później pobije i ujemięży wszystkie narody.** Po dzień dzisiejszy uczy się go surowej dyscypliny i posłuszeństwa w stosunku do starszych. Od najmłodszych lat wpaja się w dziecko zamiłowanie do pedanterji. **„Ordnung muss immer sein"** — to zdanie dziecko niemieckie słyszy od wczesnego ranka do późnego wieczora, wypowiadane przez wszystkie usta.

I w Niemczech panuje kult dla skarbonki. Ale gdy francuz uczy się oszczędności, **niemiec uczy się skąpstwa.** We Francji mówią dziecku: „Jeśli chcesz wydać 5 franków, wydaj 3, a 2 włóż do skarbonki". W Niemczech natomiast mówią: „Jeśli zechce ci się wydać 1 markę, nie wydaj ani grosza, lecz wrzuć tę markę do skarbonki". We Francji mówią „Kup mniej", w Niemczech — „odmów sobie wogóle tej przyjemności".

ANGLJA.

W Anglji istnieje specjalny stosunek do dzieci. Dziecko nie łączy się nigdy z dorosłymi. Od urodzenia, bez względu na to, z jakiej pochodzi sfery, musi żyć w oddzielnym, dla niego stworzonym świecie.

Dziecko zawsze musi pozostawać w pokoju dziecinnym, „nursery" — obojętne czy tym nursery będzie piękny pokój czy też salka do zabaw dla biednej dziatwy. Prosto z „nursery" dziecko idzie do szkoły i tu znowu żyje w odrębnym świecie, nie mającym nic wspólnego z domem rodzinnym, ponieważ przy wszystkich niemal szkołach istnieją internaty, w których muszą mieszkać dzieci, wychowujące się w szkole. Za przewinienie karze nie wychowawca, ale **starszy kolega, co jest stokroć dotkliwsze dla ambicji dziecka.**

Mali anglicy w swych czarnych cylindrach i długich spodniach, obowiązujących w kolegjach, stanowią odrębny, świa, w którym decyduje **sportowe współzawodnictwo** — w sporcie, nauce i w dziedzinie zasad etyki i pojęcia gentlemaństwa.

UNJA SOWIECKA.

Na dziecko w Rosji sowieckiej zwraca się baczniejszą uwagę, aniżeli na dorosłych. Dorośli to stary świat, skazany na wymarcie. Dzieci to przyszłość ustroju sowieckiego. Starszym nie można narzucić przekonań politycznych, dzieci można wychować w sferze tych, a nie innych przekonań. I całe nastawienie władców obecnej Rosji skierowane jest **na odpowiednie wychowanie dzieci.**

Od najwcześniejszych lat izoluje się je z pod wpływów domowych i uczy katechizmu komunizu. W prostej, zrozumiałej dla dzieci formie wkłada się im w umysły pojęcia i zasady, które wydadzą owoce dopiero po dojrzeniu dziecka. Niezawsze to się udaje. Często powstaje w umyśle dziecka chaos, z którego nie ma on wyjścia. Słynny pisarz sowiecki, Zamiatin, napisał kiedyś rozmowę z 8-letnim chłopczykiem, Olegiem. Zamiatin spostrzegł, że Oleg nie nosi już na szyi złotego krzyżyka, który miał przed kilku miesiącami.

— Oleg, zdjąłeś krzyżyk? Uważasz więc, że niema Boga?

Oleg namyśla się przez chwilę.

— **Nie, Bóg istnieje** — mówi wahająco. — **Bóg jest, tylko ja już w niego nie wierzę.**

Od najmłodszych lat mają tam dzieci stale nad sobą opiekę wychowawców komunistycznych. Później wciągane są do organizacji komsomolców, gdzie dokonywa się dalsze utwierdzanie ich pojęć w tym kierunku.

Trudno zastosować nazwę „dziecko" dla małego obywatela sowieckiego. Dzieci rosyjskie są o wiele dojrzalsze, aniżeli ich rówieśnicy w innych krajach.

Te dzieci nie wiedzą, co to jest bajka. Ich fantazja idzie wybitnie w kierunku praktycznie technicznym. Skrzydła istnieją dla nich tylko przy samolocie, marzenia — to plany wielkich fabryk, a świętych znajdują tylko w kalendarzu rewolucji.

WŁOCHY.

Taki sam nacisk na wychowanie młodego pokolenia kładą Włochy. Tak samo jak małym obywatelom sowieckim opowiada się **o Dnieprostroju i traktorach**, tak małym obywatelom Włoch opowiada się o **wielkiej roli faszyzmu**, a pierwsze zdanie, które młodzi uczniowie przygotowawczych szkół uczą się pisać, jest **pozdrowieniem faszystowskiem.**

Dziecko włoskie uczy się przedewszystkiem miłości dla faszyzmu i Mussoliniego, a dopiero później tego wszystkiego, czego uczą się dzieci innych narodów. Są tam odpowiednio zmodernizowane bajki i opowiadania, odpowiednio zmodernizowane i przystosowane do propagandy faszystowskiej nauczanie wielu przedmiotów.

Tak, jak marzeniem dziecka sowieckiego, jest być inżynierem i pracować w fabryce, marzeniem dziecka włoskiego jest **maszerować w mundurze faszystowskim przed Il Duce i śpiewać „Giovinezzę".**

Czy dziwić się należy przy tak różnem wychowaniu dzieci różnych narodów, iż tak trudno później porozumieć sie im między sobą, gdy są dorosłymi i decydują o sprawach państwowych?

Harris Frank.

Kącik dla pań.

Nie wolno tyć!

Można było przypuszczać, że prosta linja sylwetki, którą sygnalizuje moda wiosenna, pozwoli nam na krótkie choćby „farniente" w sprawach djety i wagi, ale — niestety — musimy się mieć dalej na baczności.

Szanującej się pani nie wolno w żaden sposób ważyć więcej ponad 56 kg. Sylwetka musi być smukła i wiotka. Prosta linja widoczna jest we wszystkiem: w kroju, w przybraniu i w akcesorjach, wszystkie cięcia i ozdoby będą symetryczne i spokojne — żadnych ekstrawagancyj. Dekolt minimalny, a najczęściej niema go wcale. Kołnierzyk zachodzi pod samą szyję. Wobec tego, że fasony będą proste, ważna w tym roku będzie rola materjału. Należy pamiętać, że żaden ukośny deseń nie będzie modny.

Kolor czarny tym razem naprawdę stracił na aktualności. Ale, jak wiadomo, Paryż ma dwie miary — jedną dla siebie, a drugą na eksport. To też Paryżanka nigdy nie wyrzeknie się dystyngowanej czarnej toalety. Paryż zaopatrzył się nawet w specjalny rodzaj modnej czerni, jest to czerń wpadająca w ton granatowy, t. zw. „krucza czerń" (noir-corbeau). Będzie to prawdopodobnie nawet dominującym kolorem toalet wiosennych.

Niewiele będzie w tym roku Paryżanek, które obejdą się bez czerwonych kapeluszy i szali. Nikt nie zaprzeczy, że czarny kostjum ozdobiony czerwonym, w tonie cynobru, kapelusikiem i takąż apaszką i torbą — wyglądać będzie conajmniej fascynująco. Rękawiczki noszone będą z materjału, z którego zrobiony będzie cały kostjum.

Mówimy już o wiośnie, a tu karnawał jeszcze w całej pełni i termometr wskazuje 7 stopni poniżej zera. Jakże tu myśleć o toalecie wiosennej, kiedy mamy przed sobą niejeden jeszcze bal. Dla osłodzenia tej rozterki, podzielę się z czytelniczkami opisem uniwersalnej toalety, którą niedawno widziałam. Otóż materjałem może być aksamit lub crepe-satin. Suknia balowa, długa do kostek, wąska, bez ramion i pleców, trzyma się zapomocą galonu lub girlandek. Do tego luźne sortie z rękawami. Na wieczór ta sama toaleta plus bolerko z koronki z bufiastemi rękawami. Inne skromne bolerko z gładkiemi rękawami i mamy suknię popołudniową. Dla odmiany można nosić na popołudnie i wizyty kolorowy „casaque".

Celine.

Jakie honorarja przysługują adwokatom

za udzielanie porad i prowadzenie spraw? — Wynagrodzenie należy się bez względu na wynik sprawy.

Rozporządzenie min. sprawiedliwości wchodzi w życie 1 marca.

Warszawa, 22 lutego.

Ogłoszono urzędowo rozporządzenie ministra sprawiedliwości z dnia 13 lutego 1933 r. o **wynagrodzeniu adwokatów za wykonywanie czynności zawodowych.** Rozporządzenie wydane zostało na podstawie przepisów prawa o ustroju adwokatury i przewiduje, że **adwokat pobiera od klienta honorarjum według umowy, a z braku umowy — wedle przepisów rozporządzenia.**

Minister sprawiedliwości ustala zasadę, głoszącą, że **wynagrodzenie należy się adwokatowi bez względu na wynik sprawy**, a umowa między adwokatem a klientem nie ma wpływu na wysokość kosztów prowadzenia sprawy, ulegających zasadzeniu od osoby, która według przepisów prawa obowiązana jest je ponosić. Sąd może **podwyższyć wynagrodzenie adwokata** w sprawach zawiłych, bądź wymagających zwiększonego nakładu pracy, **ale jednak podwyższenie wynagrodzenia przez sąd nie może przenosić 100 proc. wynagrodzenia ustalonego.**

W dziedzinie spraw cywilnych rozporządzenie ustala, że **podstawa wynagrodzenia jest wartość egzekwowanego roszczenia.** Zasadniczo wynagrodzenie wynosi przy wartości roszczenia do **150 zł.— 15zł., ponad 150 zł. do 250 zł. — 25 zł., a ponad 250 zł.—za pierwsze 250 zł. — 25 zł. i za każde rozpoczęte 50 zł. — 5 zł.** Przy sprawach do 1000 zł. za pierwsze 500 zł. wynagrodzenie wynosi 50 zł., a za każde rozpoczęte 100 zł. — 8 zł. i t. d. Rozporządzenie ministra sprawiedliwości zawiera pełną taryfę wynagrodzenia adwokatów.

Pozatem rozporządzenie normuje sprawy wynagrodzenia adwokatów za sprawy z pozwu i za sprawy egzekucyjne.

W rozdziale mówiącym o **sprawach upadłościowych** rozporządzenie przewiduje, że adwokat otrzymuje łączne wynagrodzenie od czynnej masy (aktywów): 1) w wysokości zasadniczego wynagrodzenia za pełnienie czynności kuratora masy upadłościowej; 2) w wysokości podwójnej zasadniczego wynagrodzenia za pełnienie czynności syndyka tymczasowego lub ostatecznego; 3) w wysokości 500 proc. zasadniczego wynagrodzenia za czynności zarządcy masy upadłościowej w wypadku uchylenia upadłości przez podział lub ugodę przymusową. W innych wypadkach wynagrodzenie zmniejsza się w zależności od stanu postępowania. W sprawach wymagających zwiększonego nakładu pracy, wynagrodzenie może być podwyższone nie więcej jednak niż o 200%

W postępowaniu zapobiegającem upadłości i postępowaniu ugodowem **adwokat otrzymuje za sprawowanie czynności nadzorcy sądowego lub zarządcy ugodowego połowę zasadniczego wynagrodzenia od czynnej masy.**

W sprawach karnych wynagrodzenie adwokata zależy od charakteru sprawy, ilości i jakości włożonej pracy i czasu oraz celowości przedsięwziętych czynności. **Minimum wynagrodzenia za czynności związane z obrona sprawy w jednej instancji wynosi 15 zł. w postępowaniu przed sądem grodzkim, 30 zł. — przed sądem okręgowym, 50 zł. przed sądem apelacyjnym i 75 zł. przed Sądem Najwyższym.**

Ponadto adwokatowi należy się zwrot opłat pocztowych telegraficznych i telefonicznych oraz innych wydatków których dokonał przy przeprowadzaniu zleceń klienta. W razie wyjazdu do innej miejscowości na zlecenie klienta, adwokat otrzymuje, prócz zwykłych stawek wynagrodzenia, również zwrot kosztów podróży oraz wynagrodzenie specjalne, które wynosi najmniej 50 zł. za każdy rozpoczęty dzień.

Rozporządzenie ministra sprawiedliwości o wynagrodzeniu adwokatów wchodzi w życie z dniem 1-ym marca r. b.

Nieście pomoc bezrobotnym.

Do akt Nr. E. 492/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Orla Nr. 23, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu **2 marca 1933 r. od godz. 10-ej rano,** przy ul. Bolesława Nr. 6 w Rudzie Pabianickiej odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Garbarnia—Praca" i składających się z 200-u karków, 100-u boków, 20-u kuponów, lokomobili parowej, pompy, dynama i transmisji oszacowanych na sumę Zł. 1905 (tysiąc dziewięćset pięć) złotych.
Łódź, dnia 22 lutego 1933 r.
Komornik: RAFAŁ SAKKILARI.

Do akt Nr. Km. 73/33 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 18-go zamieszkały w Łodzi, przy ul. Orla Nr. 23, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu **2 marca 1933 r. od godziny 10-ej** — odbędzie się licytacja publiczna ruchomości przy ul. Łąkowej Nr. 11 w Rudzie-Pabjanickiej składających się z maszyn tkackich i części do nich oszacowanych na łączną sumę 675.— zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 22 lutego 1933 r.
Komornik: RAFAŁ SAKKILARI.

Do akt Km. Nr. 180/33 r.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, 12-go rewiru, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piramowicza Nr. 7 na mocy art. 604 K. P. C. ogłasza, że w dniu **27 lutego 1933 r. o godzinie 10-ej,** (nie później jednak niż w dwie godziny) w Łodzi przy ul. Srebrzyńskiej 47 i 55 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Wincentego i Doroty Terpińskich i Henryki i Waldem. Hornbergerów, i składających się z maszyny do szycia, kredensu, aparatu radjowego, stołu i t. p. mebli, oszacowanych na łączną sumę zł. 740.— na zaspokojenie wierzytelności Alfonsa Kamińskiego.
Powyższe ruchomości można oglądać pod wskazanym adresem w dniu licytacji.
Łódź, dnia 21 lutego 1933 r.
Komornik:
(podpis nieczytelny).

Do akt Nr. E. 2284/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Narutowicza Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 13 marca 1933 r. **od godz. 10-ej rano,** w Łodzi, przy ul. Nowo-Targowej Nr. 26 — odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Tow. Akc. Manuf. Baweln. Jakub Kestenberg" i składających się z 4-ch warsztatów tkackich żelaznych mech. w ruchu oszacowanych na sumę Zł. 700.—
Łódź, dnia 21 lutego 1933 r.
Komornik: LEON WĄSOWSKI.

Do akt Nr. E. 1459/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 marca 1933 r. od godziny 10-ej rano, w Łodzi, przy ul. Limanowskiego Nr. 193, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wacława Dereckiego i składających się z dwuch krów, dubeltówki i mebli oszacowanych na sumę Zł. 455.—
Łódź, dnia 17 lutego 1933 r.
Komornik: ST. STOPCZYŃSKI.

Do akt Nr. Km. 332/33 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 7 marca 1933 r. **od godziny 10 rano** w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 6, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Dom Eksped.-Handlowy Herman Przedborski i S-ka" i składających się z kasy ogniotrwałej, 2-ch maszyn do pisania, 9-ciu biurek i 2-ch szafek amerykańskich oszacowanych na sumę Zł. 1650.—
Łódź, dnia 17 lutego 1933 r.
Komornik: E. KOROCZYCKI.

Do akt Nr. E. 1928/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 11-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 marca 1933 r. **od godziny 10-ej rano,** w Łodzi, przy ul. 11-go Listopada Nr. 51, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy: „Bracia Biedermann" Oskara Augusta i Ryszarda Teodora Biedermannów i składających się z maszyny do strzyżenia towarów oszacowanych na sumę Zł. 750.—
Łódź, dnia 17 lutego 1933 r.
Komornik: ST. STOPCZYŃSKI.

Do akt Nr. E. 404/32 r.
OGŁOSZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 57, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 marca 1933 r. **od godziny 10 rano** w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 4, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Abrama Ryby, i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 5575.
Łódź, dnia 21 lutego 1933 r.
Komornik: E. KOROCZYCKI.

OBWIESZCZENIE.
Na zasadzie art. 50 i art. 55 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości (Dz. Ust. Nr. 3/28 poz. 20) Sędzia Komisarz Nadzoru Sądowego nad przedsiębiorstwem firmy „Widzewska Manufaktura, Spółka Akcyjna w Łodzi" podaje do wiadomości, że ponowny termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli wymienionej firmy został wyznaczony na dzień 1 marca 1933 r. o godzinie 12-ej; zgromadzenie odbędzie się w lokalu Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi (Plac Dąbrowskiego Nr. 5). W ogólnem zgromadzeniu mają prawo wziąć udział wszyscy wierzyciele, wciągnięci na listę przez nadzór sądowy.
Porządek dzienny obejmuje następujące sprawy:
1) sprawozdanie Nadzorców Sądowych, 2) odczytanie zmienionych propozycyj układowych i dyskusja, 3) głosowanie nad propozycjami układowemi.
Nieobecni wierzyciele mogą złożyć swoje głosy na piśmie, podpis wierzyciela winien być w tym wypadku poświadczony urzędowo.
Sędzia Komisarz (—) Oskar Gross.

OGŁOSZENIE.
Syndyk masy upadłości firmy „Bracia Izrael i Jeszaja Buskawoda", adwokat Jan Stypułkowski, zam. w Łodzi przy ul. Przejazd Nr. 6 niniejszem podaje do wiadomości, że z wolnej ręki ma do sprzedania przędzę wełnianą, bawełnianą, jedwabną i Vistrę, oraz ze sztucznego jedwabiu. Sprzedaż nastąpi na mocy ofert, które winny być złożone do dnia 2 marca 1933 roku do godz. 6-ej po południu. Oferty należy składać do rąk syndyka masy upadłości przy ul. Przejazd Nr. 6 w godz. od 17 do 19-ej. Wykaz szczegółowy przędzy jest do przejrzenia lub do odebrania w oddziale administracji niniejszego dziennika. Objekt obejmuje około 87 skrzyń i 19 bel. 55-3





Lokale

BEZ ODSTĘPNEGO!
Mieszkania, sklepy, lokale handlowe, biurowe i fabryczne. Pokoje umeblowane z kuchnią. Biuro Lokali „Lokumpol", Piotrkowska 55.

ZAMIENIĘ trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z kuchnią. Oferty sub: „Trzy pokoje" do administracji.

W CENTRUM ładny pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, wszelkiemi wygodami i telefonem do wynajęcia. Wiadomość Wólczańska 62, m. 5 (ks. Andrzeja) w godz. 3—5 pop. i 8. 30

POKÓJ słoneczny z niekrępującem wejściem umeblowany do wynajęcia. Lipowa 20, front, II piętro, m. 5. Obejrzeć można od 10 rano do 5 popołudniu. 15

POKÓJ umeblowany z wszelkiemi wygodami telefonem i utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Radwańska 19, m. 21.

3 POKOJE z kuchnią z wszelkiemi wygodami do oddania natychmiast. — Oferty sub. „R. K." w adm. Republiki.

3 POKOJE z kuchnią, z wszelkiemi wygodami do oddania natychmiast. Tel. 102-12, od 12—2.

DUŻY ładnie umebl. ciepły pokój odnajmę solid. osobom lub bezdz. małż. Oddzielne wejście, I piętro, wygody. Południowa 18, Gimnazjum. 25

LOKAL biurowy 3—4 pokoje, komfortowy, w centrum Piotrkowskiej, centralne ogrzewanie, wolny 1 marca. — Telefon 19107, 19127. 23

UMEBLOWANE 2 pokoje z kuchnią, wszelkiemi wygodami, Piotrkowska 101 fr. I p. m. 4, tudzież pokój frontowy z wejściem z klatki schodowej do odnajęcia.

DWUOKIENNE pokoje 1 p. fr. częściowo umeblowane używalność kuchni, wygody, Śródmiejska 38, m. 5, od 6 w.

UMEBLOWANY, słoneczny pokój dla jednej osoby do wynajęcia. Pl. Dąbrowskiego 1 m. 14-A II p. fr.

ELEGANCKI, umeblowany pokój Piotrkowska 275 m. 5 do wynajęcia.

4-POKOJOWE mieszkanie komfortowo odświeżone do oddania, Piotrkowska 275 I p. front, tel. 111-19.

ŁADNY pokój umeblowany wprost z klatki schodowej zaraz do wynajęcia. Kamienna 13 II p. m. 10.

MIESZKANIE 3-pokojowe z wszelkiemi wygodami w centrum miasta do odstąpienia. Oferty sub: „Narutowicza" w adm. pisma.

ODDAM słoneczny pokój z kuchnią, kapielowy, wygody, Sienkiewicza 9, m. 28.

SŁONECZNY pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz. Piotrkowska 35 m. 15.

ODDAM pokój umeblowany z pościelą wygody, bardzo tanio, Rogoziński, Południowa 42.

ELEGANCKO umeblowany gabinet z niekrępującem wejściem do oddania, tel., winda, łazienka, Narutowicza 56 13.

MIESZKANIE 4 lub 3-pokojowe ze wszelkiemi wygodami bez odstępnego do wynajęcia, Aleja I-go Maja 4 Wiadomość na miejscu.

ELEGANCKI pokój (ewentualnie dwa), front I p., wygody, do oddania, Piłsudskiego 57 m. 5.

POKÓJ dwuokienny umeblowany z niekrępującem wejściem wynajmę tylko solidnej osobie. Piotrkowska 46—36 od 12—17 przez niedziel.

POKÓJ dwuokienny słoneczny ewentualnie dla bezdzietnego małżeństwa oddam. Żeromskiego 4 front II p. m. 10

35 ZŁ. MIESIĘCZNIE pokój jednookienny w czystym spokojnym domu do oddania, Mielczarskiego 22, front m. 7.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERJE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny Zakład Jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.

ODSTĄPIĘ zakład krawiecki z urządzeniem oraz umeblowaniem z powodu wyjazdu. Zgłoszenia do administracji pod „Krawiec".

BRYLANTY, złoto, srebro, różne biżuterję oraz kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. M. Mi[illegible] Piotrkowska 30.

BRYLANTY, złoto, srebro, perły, kwity lombardowe płacę o 50 proc. drożej. M. H. Lissak, Piotrkowska 5.

Posady

UZDOLNIONA maturzystka z francuskim poszukuje kondycji na [illegible]. Warunki przystępne 6-go Sierpnia [illegible] lewa of. I piętro m. 27.

INŻYNIER chemik, wieloletnia praktyka, poszukuje posady w przemyśle chemicznym. Oferty sub. „Chemik" do „Republiki".

POTRZEBNA ekspedientka do sklepu wędlin; Nowo-Zarzewska 13/15.

PRZYJMĘ panienkę na praktykę do biura. Oferty sub: „Praktykantka".

Nauka i wychowanie

STUDENT udziela korepetycji w zakresie 8-miu klas. Specjalność: matematyka, francuski. Wiadomość: Śródmiejska 12 m. 18.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych [illegible]. Kto chce: 1) znaleźć lokatora [illegible] lokatora, 2) znaleźć mieszkanie [illegible] pojedynczy pokój, 3) zbyć lub [illegible] chowość lub lokal, 4) kupić [illegible] wiek okazyjnie, 5) dostać posadę [illegible] szukać pracownika — [illegible] da drobne ogłoszenia w [illegible]

Zagubione dokumenty

WEKSEL wystawiony przez [illegible] Brandeburga w dniu 20.I b. r. [illegible] 16 marca 1933 r. na sumę Zł. [illegible] niniejszem się za nieważny. [illegible] unieważnianiem, o zwrot [illegible] nagrodzeniem, R. Piątkowski, Chojny, Rzgowska 161.

ZAGINAŁ kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej, wyd. Adolfowi Lederowi, Sienkiewicza 33.

Za wydawcę: Wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. i redaktor odpow. Wacław Smólski. W druk. „Republiki", sp. z ogr. odp. w Łodzi, Piotrkowska 49